Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 15 groszy.

GŁOS NARODU

NIEDZIELA

31. MAJA 1925.

NR. 125. — ROK XXXII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.

KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Przesilenie belgijskie bez końca.

Zbyt długo trwa belgijskie przesilenie. Jego przewlekłość zadziwia nawet społeczeństwa do stałych i częstych przesileń przyzwyczajone.

Wybory odbyte w dniu 5 kwietnia b. r. nie dały większości mandatów żadnemu ze stronnictw. Sukces największy odnieśli socjaliści, a to kosztem liberałów. Katolicy jednak wyszli z jednym mandatem więcej od socjalistów. Zanim to jednak komisja weryfikacyjna ustaliła, król Albert powierzył leaderowi socjalistycznemu, Vanderveldemu, misję utworzenia rządu; partja bowiem socjalistyczna, po prowizorycznem obliczeniu wyniku wyborów, rozporządzała największą liczbą posłów. P. Vandervelde próbował do swego rządu wciągnąć jedną frakcję stronnictwa katolickiego, t. zw. Chrześcijańską Demokrację. Natrafił jednak na opór. Blok katolicki pozostał jednolitym. W dniu 24-go maja p. Vandervelde złożył misję w ręce króla.

Misja przypadła z kolei przedstawicielowi katolików, p. de Broqueville, który dążył do stworzenia rządu wspólnie z liberałami. Napróżno! Już 2 maja zrezygnował ze swej misji. Tensam los spotkał innego katolika, Tschoffena, który przez dwa dni bezskutecznie ponawiał próbę swego poprzednika. — W dniu 8 maja misję otrzymał p. Van de Vyver, również katolik. Pouczony dotychczasowym przebiegiem przesilenia, że główną trudność uformowania gabinetu przedstawiają animozje partyjne, postanowił stworzyć rząd bez wyraźnego stempla partyjnego. Miał to być rząd dla załatwienia spraw społecznych; polityczne zagadnienia miały mu pozostać obce, tem więcej wszelki charakter partyjny. Istotnie gabinet utworzył; weszli do niego przedstawiciele katolików, fachowcy i przedstawiciele kierunku flamandzkiego. Dla opozycji (socjalistów i liberałów) zarezerwowano kilka tek nieobsadzonych. Gabinet żył ledwie trzy dni. Skoncentrowany atak liberałów i socjalistów obalił go na pierwszem posiedzeniu parlamentu. Wniosek o votum nieufności wyszedł od liberałów. Postawił go burmistrz stolicy, p. Max. Poszli za nim socjaliści.

Wobec tego misja przypadła liberałom, t. j. p. Maxowi. Nowy kandydat na premjera postanowił stworzyć gabinet pozaparlamentarny, ale złożony z przedstawicieli wszystkich trzech stronnictw. Miał to być rząd przejściowy, do załatwienia bieżących spraw, bez skrystalizowanego kierunku politycznego. Poza tem miał przygotować grunt dla nowego, parlamentarnego rządu, którego stworzenie przewidywał Max — w jesieni. W rezultacie kilkudniowych konferencyj okazało się, że przeciw rządom pozaparlamentarnym oświadczył się klub katolicki i znaczna część socjalistycznego. Pp. Poullet, katolik i socjalista Vandervelde nie okazali chęci wysłania swoich kolegów do takiego gabinetu, który zresztą byłby mimo wszystko narażony na wewnętrzne nieporozumienia, wynikające ze sprzeczności programowych trzech stronnictw.

Jeśli więc ani „gabinet społeczny" Van de Vyver'a, ani „gabinet pracy", ale koalicyjny, nie może dojść do skutku, to — co pozostaje?

Część prasy belgijskiej (liberalna i socjalistyczna) liczy jeszcze na p. Prunet'a, prezydenta Izby, socjalistę. Jego — podobno — duża popularność i umiarkowanie polityczne mogłoby, według opinji tej prasy, doprowadzić do upragnionego porozumienia. Jeśli się i to nie uda, to nie pozostanie nic innego, jak — gabinet urzędniczy, tymczasowy i — nowe wybory!

Przesilenie belgijskie nie jest zjawiskiem, któreby mogło powodować jakieś wielkie, światowe komplikacje. Jest jednak interesującym przyczynkiem i ilustracją do t. zw. kryzysu parlamentaryzmu. Jak gdzieindziej, tak i w Belgji objawia się on w niemożności wyłonienia parlamentarnej większości rządowej. Są trzy partje, z których żadna nie uzyskała bezwzględnej większości w parlamencie, a najsłabsza, będąca języczkiem u wagi, partja liberalna stale bojkotuje każdą próbę utworzenia rządu parlamentarnego. Temu też nieprzejednanemu stanowisku liberałów zawdzięcza Belgja obecne przewlekłe przesilenie. Moment na dąsy liberalne (z powodu klęski wyborczej) został jednak źle wybranym! Brak bowiem rządu pozbawia Belgję możności wystąpienia na arenie międzynarodowej w chwili decydowania o pakcie gwarancyjnym, który ją żywo przecież obchodzi. Nic więc dziwnego, że się opinja kraju coraz więcej zwraca przeciw partji liberalnej. Na wypadek nowych wyborów nie jest to dla niej pomyślny pognostyk. Inaczej dla państwa, które z ostateczną likwidacją liberałów uzyska sytuację polityczną jasną, bo system dwóch partyj: katolickiej i socjalistycznej; a wtedy nie będzie mowy o „kryzysie parlamentarnym".

W. Z.

Treść numeru:

W. Z.: Przesilenie belgijskie bez końca (artykuł wstępny).
Władysław Wyrwa: Pan Lucien Wolff.
S. S.: O czem piszą inni?
Ch. D. w sprawie rozbudowy miast.
Ks. Dr Piotr Stach: Syjonizm a odbudowa Palestyny.
B.: Życie i szkoła.
K. Berkanówna: Parę myśli o pracy misyjnej w Polsce.
Podwyżka taryfy celnej.
Likwidacja długów polskich w Czechosłowacji (w Wiadomościach gospodarcz.).

Poseł Dymowski złożył wniosek, domagający się **wprowadzenia biletów ulgowych do stacyj klimatycznych i innych miejscowości kuracyjnych. Minister Tyszka do wniosku tego odniósł się przychylnie i obiecał, że w najbliższym czasie wystąpi z odpowiednim wnioskiem.**

Min. St. Grabski zapowiada reformę szkoły średniej.

Warszawa. (PAT.) Sejmowa komisja oświatowa prowadziła w dalszym ciągu dyskusję nad sprawozdaniem ministra oświaty w sprawie zajść wileńskich. Przewodniczący poseł Sołtyk omawiał **system wizytatorów w szkolnictwie, oraz stosunek władz szkolnych społeczeństwa**. Pos. Erdman (Piast) i Smulikowski (P. P. S.) poruszyli sprawę stosunku szkoły powszechnej do średniej.

Minister St. Grabski odpowiadając na zarzuty postawione przez mowców, **zapowiedział gruntowną reformę szkoły średniej.**

O ZAKUP KONI DLA ARMJI.

Warszawa. (PAT.) Połączone sejmowe komisje wojskowa i rolna obradowały nad interpelacjami poselskiemi w sprawie **zakupu koni dla armji**. Po przeprowadzonej dyskusji komisje uchwaliły następującą rezolucję: Dążąc do stworzenia jak najkorzystniejszych warunków hodowli i wyprodukowania konia typu wojskowego, komisje wzywają rząd do wydania ścisłych instrukcji: 1) aby dokonywanie zakupu koni na spędach odbywało się **wprost od hodowców** i nie urządzano spędu koni na obszarach mniejszych, niż jeden powiat; 2) aby opracowano **nowe normy poboru koni** na okres przejściowy z uwzględnieniem realnego stanu hodowli, oraz podwyższono przeciętną cenę ponad normę 875 złotych; 3) aby rozwinięto konieczną kontrolę nad prawidłowem postępowaniem komisji remontowej.

Obrady komisji skarbowej.

Ustawy o wierzytelnościach w walutach obcych i o monopolu zapałczanym.

Warszawa. (PAT.) Sejmowa komisja skarbowa wysłuchała referatu posła Manaczyńskiego o projekcie **noweli** do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 kwietnia 1924 r. o **wierzytelnościach w walutach obcych i złotych płatnych w złocie, hipotecznie zabezpieczonych.** Wprowadzona w § 3 wspomnianego rozporządzenia zasada głosi, że wierzytelności takie będą płatne według **wartości $^{9}/_{31}$ grama czystego złota za jednego złotego w złocie, co narażiłoby kurs złotego na fluktuację zawisłą** od wahania cen złota, z tego względu komisja przyjęła zasadę, że równowartość walut zagranicznych przyjmuje się **cenę czystego złota na giełdzie nowojorskiej** i przeciętnym kursem dolara Stanów Zjednoczonych w czekach na Nowy Jork wystawionych na giełdzie warszawskiej.

Następnie komisja przeszła do trzeciego czytania projektu ustawy **o monopolu zapałczanym.** Poseł Byrka zrzekł się referowania tego projektu, motywując to rozbieżnością zdań między nim a komisją, wobec czego komisja wybrała jako referenta **posła Manaczyńskiego**, który jednocześnie jako przewodniczący komisji prawniczej przedstawił opinję odnośnie do **postanowień karnych zawartych w projekcie ustawy o monopolu zapałczanym.** Opinja podkomisji prawniczej brzmiała w kierunku utrzymania **materjalnych** postanowień karnych w ustawie o monopolu zapałczanym. Z uwagi na to, że ustawa karna skarbowa w swojej części szczegółowej zawsze będzie niezupełna w miarę postępu naszego ustawodawstwa w dziedzinie podatków pośrednich, komisja skarbowa przyjęła opinję podkomisji do wiadomości i uchwaliła wnioski, poczem przyjęto postanowienia ogólne projektu ustawy o monopolu zapałczanym.

—o—

Szukanie następcy po p. Thugucie.

SOCJALIŚCI WYSUWAJĄ PROF. MAKOWSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. **Dymisja wicepremjera Thugutta została przyjęta. Obecnie toczą się rokowania między stronnictwami i premjerem celem jużto znalezienia następcy po p. Thugucie, jużto dokonania takich zmian w rządzie, któreby utrzymały dotychczasowy stosunek stronnictw do gabinetu.**

Pierwsza ewentualność wyraziłaby się w mianowaniu ministra bez teki w miejsce p. Thugutta, który kontynuowałby w rządzie jego prace. Wymieniają jako kandydatów:

PROF. MAKOWSKIEGO

(b. ministra sprawiedl. w gabinetach Moraczewskiego i Sikorskiego), oraz delegata rządu w Wilnie Romana i Eugenjusza Starczewskiego, który uchodzi za znawcę spraw kresowych. Ci dwaj ostatni jednak odmówili przyjęcia misji, zatem nie wchodzą w rachubę.

Socjaliści niezadowoleni z ustąpienia p. Thugutta, pragną teraz doprowadzić do dymisji ministra spraw wewnętrznych Ratajskiego i do zamianowania na jego miejsce lewicowca. Ich kandydatem jest prof. Makowski, dla którego żądają teki spraw wewnętrznych lub ewentualnie teki sprawiedliwości, szczególnie ważnej ze względu na bliskie uchwalenie pragmatyki dla sędziów i prokuratorów i nowe obsadzenie wysokich stanowisk sędziowskich przez ministra sprawiedliwości (m. in. prezydentury apelacji w Krakowie, Lwowie i Poznaniu).

—o—

P. Thugutt w roli oskarżyciela rządu.

W wywiadzie dziennikarskim podaje dzisiaj p. Thugutt motywy swej dymisji. Wynika z tego wyjaśnienia, że „na platformie sekcji narodowościowej Komitetu Politycznego Rady Ministrów nie udało się uzyskać jakiegoś uzgodnienia", a w szczególności:

1) co do reformy rolnej dreptano w miejscu;

2) w Ministerstwie Sprawiedliwości nie udało się p. Thuguttowi wywalczyć jednej prowincjonalnej rejentury dla kandydata z mniejszości;

3) stan więziennictwa się pogarsza;

4) spółdzielniom ukraińskim odmówiono kredytu;

5) nie wierzono w głód w okolicach dotkniętych nieurodzajem;

6) niższe organa Min. Oświaty są mało skrupulatne w szanowaniu ducha ustawy;

7) w zakresie Ministerstwa spraw wewnętrznych widzi p. Thugutt system prowokacji, samowolę —i osłanianie nadużyć.

Jak z tego widać, przez p. Thugutta przemawia duże rozgoryczenie z powodu nieudanej misji. Jednak nie powinno ono iść aż tak daleko, by rzucać gołosłowne, a ciężkie oskarżenia na administrację polską, której p. Thugutt był przecież przez kilka miesięcy jednym ze zwierzchników. P. Thugutt wprawdzie w końcowym ustępie wywiadu zaznacza, że nikogo nie oskarża, jednak trudno jego zarzuty nazwać inaczej, jak szkodliwą i bezzasadną napaścią na administrację polską. Jeszcze raz okazuje się, iż p. Thuguttowi brak równowagi moralnej, jaką winien mieć polski polityk. Jego występy są — jak je słusznie „Warszawianka" nazywa — odruchami.

Min. Ratajski odpiera zarzuty Thugutta.

Warszawa. (AW.) Min. Ratajski wystosował **do premjera Grabskiego list w imieniu swojem i podwładnych urzędników, który odpiera zarzuty uczynione przez Thugutta w jego ostatniej deklaracji wobec dziennikarzy.** W szczególności min. Ratajski zwalcza te ustępy oświadczeń Thugutta, które mówią o prowokacji i osłanianiu nadużyć.

Ustawa o trybunale kompetencyjnym przyjęta.

UCHWAŁY PIĄTKOWEGO SEJMU.

Warszawa. (Tel. wł.). Na piątkowem posiedzeniu Sejmu pos. Marek (PPS.). referował ustawę **o trybunale kompetencyjnym.** W dyskusji pos. Bittner (Chrześć. Dem.) zapronował kilka poprawek, które następnie **zostały przyjęte, podobnie jak cała ustawa w 2 i 3 czytaniu.**

Następnie po referacie pos. Manaczyńskiego (Z. L. N.). przyjęto ustawę o zmianę rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej **co do systemu monetarnego.** Chodzi o upoważnienie rządu do wydania biletów **pięciozłotowych** w celu zastąpienia nimi wycofanych biletów jedno i dwuzłotowych.

Zjazd episkopatu zakończony.

Warszawa. (Telef. wł.) W piątek został zakończony zjazd **episkopatu polskiego.**

Utworzenie województwa w Wilnie.

Warszawa. (PAT.) Rada ministrów **uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu projekt ustawy w sprawie utworzenia województwa wileńskiego.**

Przyjazd parlamentarzystów angielskich.

Warszawa. (PAT.) Dziś o godz. 9 rano przybyła do Warszawy **wycieczka parlamentarzystów angielskich pod przewodnictwem Filipa Dawsona.**

Na dworcu **powitał gości komitet przyjęcia.** Prezes Rady miejskiej **Baliński** wygłosił krótkie przemówienie. Parlamentarzyści angielscy zabawią w Warszawie przez trzy dni i poza oficjalnemi wizytami zwiedzą miasto oraz odbędą szereg rzeczowych dyskusji z przedstawicielami sfer gospodarczych.

Warszawa. (AW.) Prasa stołeczna omawiając zapowiedziany przyjazd parlamentarzystów angielskich do Warszawy, z zadowoleniem podnosi, **że szereg wybitnych osobistości angielskich będzie mógł naocznie przekonać się o kłamliwych twierdzeniach niemieckich odnośnie** o przemysłu górnośląskiego, korytarza gdańskiego **i t. d.**

Zbliżenie polsko-duńskie.

Kopenhaga. (PAT.) W związku z pobytem w Danji ministra Janickiego, prasa tutejsza zamieszcza **szereg przychylnych dla Polski wzmianek.** Kilka pism, jak „Politiken", „Berlingske Tidende" podały fotografję ministra. „National Tidende" pod tytułem: „Pierwszy członek rządu polskiego składa wizytę Danji" ogłasza wywiad z min. Janickim i podkreśla konieczność **zbliżenia Danji z Polską.**

Korzyści podróży min. Skrzyńskiego do Ameryki.

Gdańsk. (AW.) Korespondent warszawski „Danz. Neueste Nachrichten" pisząc o podróży ministra Skrzyńskiego do Stanów Zjednoczonych, **zauważa, iż podróż ta dla Polski może mieć nieocenione korzyści i niewątpliwie przyczyni się do stworzenia podatnego gruntu pod dalsze transakcje kredytowe polsko-amerykańskie.**

Paryż. (PAT.) „Ere Nouvelle" przywiązuje **wielką wagę** do mającej się niebawem odbyć podróży ministra Skrzyńskiego do Stanów Zjednoczonych. Dziennik spodziewa się, że rozległa wiedza i logika argumentacji ministra Skrzyńskiego **pozwoli Amerykanom wyrobić sobie dokładne pojęcie o sprawach europejskich** oraz o roli, jaka przypada Stanom Zjednoczonym wobec trudności, z jakiemi walczą narody europejskie.

—o—

Londyn. (AW) Z Tirany donoszą, że w południowej Albanji mnożą się poważne oznaki **wrzenia.** Oddziały buntujących się szczepów stoczyły już kilka drobnych walk z wojskiem regularnem.

P. KAROL HUBERT ROSTWOROWSKI powrócił dzisiaj z kilkutygodniowego pobytu z Rzymu do Krakowa.

Czyżby „gabinet demokratyczny"?

KRYZYS GABINETOWY W BELGJI TRWA.

Bruksela. (AW.) Kryzys gabinetowy nie został jeszcze zlikwidowany. **Utworzenie gabinetu pod przewodnictwem Maxa niema szans. Partja katolicka postanowiła głosować na swojego kandydata. Stanowisko stronnictwa katolickiego podzielają również demokraci, którzy uważają utworzenie gabinetu demokratycznego za jedyne rozwiązanie kryzysu gabinetowego.**

(Chodzi tu o chrześcijańską demokrację, stanowiącą autonomiczną grupę stronnictwa katolickiego. Uwaga, że demokraci uważają utworzenie gabinetu demokratycznego za jedyne rozwiązanie, może być jedynie rozumiana w ten sposób, że chrześcijańscy demokraci Belgji skłaniają się do współpracy z socjalistami. Z tem jednak wyjaśnieniem kłóci się zdanie, że demokraci podzielają pogląd stronnictwa katolickiego na kryzys, t. zn. że są za powierzeniem misji kandydatowi katolickiemu. — Jasnem jest natomiast to, że żadne ze stronnictw nie mogło skupić większości dla rządu zarówno parlamenarnego, jak i pozaparlamentarnego).

Max zrzekł się misji.

Bruksela. (PAT.) **Max zrzekł się misji utworzenia gabinetu.**

Parlament belgijski będzie rozwiązany.

Paryż. (PAT.) Sprawozdawca „Journal" donosi z Brukseli, że po **niepowodzeniu liberalnego posła Maxa, liczy się obecnie na możliwość rozwiązania Izby i senatu.**

Podwyżka taryfy osobowej na kolejach przyjęta przez komisję

Wejdzie w życie 1 czerwca. — Przyniesie rządowi 25 miljonów złotych.

Warszawa. (PAT.). Na posiedzeniu sejmowej **komisji komunikacyjnej** przewodniczący poseł Bartel (klub pracy) interpelował obecnego na posiedzeniu ministra kolei Tyszkę w sprawie katastrofy pod Starogardem. Minister Tyszka udzielając wyjaśnień oświetlił orzeczenie sądu rozjemczego w tej sprawie, poczem poruszając sprawę odszkodowania dla ofiar katastrofy podniósł jeszcze raz stanowisko rządu a mianowicie, że rząd polski nie może odpowiadać za wypadki spowodowane przez vis major. Oświadczenia ministra komisja przyjęła do wiadomości.

Poseł Bartel przystąpił do referowania **sprawy podniesienia taryfy osobowej.** Minister Tyszka **oświadczył, że zwyżka ta spowodowana jest zniżką taryfy na przewóz węgla, drzewa i zboża, co powoduje zmniejszenie dochodów kolejowych. Z podwyżki taryfy osobowej minister spodziewa się uzyskać 25 miljonów zł.**

Komisja przyjęła do wiadomości to oświadczenie ministra, uchwalając jednocześnie rezolucję, wyrażającą zgodę na podwyższenie taryf osobowych z dniem 1 czerwca b. r. z tem, że motywa tej podwyżki mają być podane do publicznej wiadomości.

Podwyżce nie podlegają bilety miesięczne, podmiejskie, a także ponad 600 kilometrów.

Syjonizm a odbudowa Palestyny.

Moszwe owdim. — Miasto i przemysł w Palestynie. —Tel-Awiw.

(XIII). Mowsze owdim (w liczbie 8) powstały w ostatnich trzech latach. W tych osiedlach okazuje się w całej pełni indywidualizm pracowników. Obok gospodarstw kwitnących znajdują się inne zaniedbane. W kwucach, gdzie jeden uzupełnia braki drugiego, różnic między gospodarstwami zauważyć nie można. Za to koloniści pracujący w kwucach, nie mają osobistej podniety do natężania się przy pracy. O ile chodzi o przynależność partyjną kolonistów, to należy zaznaczyć, że wszyscy pracownicy osiedli robotniczych należą do ogólnej organizacji robotników (Histadruth). Organizacja ta ma nietylko zadanie gospodarcze, ale i kulturalne i społeczne. Obecnie liczy 11.000 członków, w czem 5000 robotników rolnych. Ogółem zjednoczenie robotnicze obejmuje około 80 procent mas robotniczych w Palestynie i należy do II. międzynarodówki.

Kolonie żydowskie zajmują się uprawą zboża, owoców i jarzyn (winogrona, figi, pomarańcze, oliwa). W ostatnich latach zajęto się intensywnie produkcją tytoniu. W r. 1924 na produkcję tytoniu poświęcono 20.251 dunamów (przeszło 2000 morgów), wyprodukowano w 20 fabrykach 1.500 ton.

Tyle o kolonizacji wiejskiej. Co się zaś tyczy kolonizacji miejskiej, przeciw której występuje Usyszkin, a której broni w Polsce Gottlieb, wspomnę tylko tyle, że w ostatnim czasie najwięcej rozwija się Tel. Awiw, który przenosi 30.000 mieszkańców, w 1921 było całem osiedlem z 50 domami, nadto w Jerozolimie powstają dwie nowe dzielnice żydowskie. Patrjarcha grecki Damianos sprzedał żydom 30 hektarów najlepszych terenów budowlanych, co oczywiście wywołało zgorszenie i protesty nawet w łonie schyzmatyckich Greków.

Obok kolonizacji wiejskiej, a w części i miejskiej organizacja syjonistyczna dba również o podniesienie kraju pod względem przemysłowym. Zamierzona, a w części już wykonana elektryfikacja kraju przez wyzyskanie rzeki Jordanu, oraz budowa portu w Haiffie przyczyni się również niewątpliwie do rozwoju Palestyny. Obecnie kwitnie najwięcej przemysł budowlany, tytoniowy, winny, który koncentruje się głównie w okolicy Jaffy.

Kapitaliści żydowscy z Francji zamierzają założyć cukrownię. Wyrabiać będą cukier z trzciny cukrowej, której kulturą teraz się zajmują. Zakupione niedawno dla celów budowlanych kamieniołomy dają zatrudnienie około 300 robotnikom. Przedsięwzięto częściowe wykorzystanie źródeł potasu w Morzu Martwem. Ośrodkiem ruchu przemysłowego w Palestynie jest Tel-Awiw. Znajdują się tam między innemi 4 przędzalnie i tkalnie, 8 warsztatów tkackich i krawieckich, 8 fabryk lodu, 12 piekarń, 5 przedsiębiorstw tytoniowych i t. p. Liczba robotników z wyjątkiem samoistnych rzemieślników wynosi tu 6.950. W Jerozolimie liczba robotników wynosi 1.625, z tego większa część przy budowach. W Haifie 1.475 (552 przy budowach). W Tyberjadzie 200 rob. przeważnie budowlanych.

Wystawa produkcji palestyńskiej, która się odbyła w Tel-Awiw, wykazała, że Palestyna posunęła się znacznie na polu uprzemysłowienia i że ma widoki dalszego pomyślnego rozwoju, o ile oczywiście robotnicy żydowscy więcej przejęci będą miłością do nowej, względnie starej ojczyzny, a mniej starać się będą o szybkie urzeczywistnienie idealnych może, lecz niezbyt realnych haseł międzynarodówki socjalistycznej. Trudno jednak mówić o prawdziwej i bezinteresownej miłości ojczyzny takim ludziom, którzy odrzucają Boga jako wytwór chorobliwej wyobraźni, czy wymysł ludzi, którzy mają na myśli zaspokojenie potrzeb tylko cielesnych i kulturalnych z punktu czysto naturalnego, a wszelkie wyższe ideały odrzucają jako haszysz dla chwilowego zaspokojenia budzącego się nieraz niepokoju duszy.

Ks. Dr Piotr Stach.

P. Lucien Wolff.

Dzienniki warszawskie doniosły, iż do stolicy naszej przyjeżdża p. L. Wolff, wybitny działacz żydowski, by — porozmawiać sobie trochę z ministrem Stanisławem Grabskim. Wiadomość o przybyciu p. L. Wolffa wywołała w obozie żydowskim wielką wrzawę. Przypuszczać wszakże należy, że p. L. Wolff będzie rozmawiał z p. Grabskim nie o najnowszym kroju fraka, ani nie o tem, w której restauracji w Paryżu najlepiej się jada, nawet nie o komecie Orkisza lub wyprawie Amundsena do bieguna. Prawdopodobnie, jako żyd, będzie on mówić z p. Grabskim o — żydach, o ich położeniu w Polsce, o ich żądaniach itd. Otóż posłowie syjonistyczni nie są zadowoleni z tego, że p. Wolff ma rozprawiać z polskim ministrem — o żydach w Polsce. Poseł Grynbaum aż nawet mandat poselski złożył.

Ale któż to jest ten p. L. Wolff? Zapewne wielu z tych, którzy czytają te doniesienia, nie zna bliżej tej osobistości. A jest to osobistość ciekawa — i bardzo wybitna.

Nazywa on się Lucien Wolff, a jest sekretarzem „Związku angielsko-żydowskiego". W ostatniej pracy prof. St. Kutrzeby: „Mniejszości w prawie międzynarodowem" spotykamy się z tem nazwiskiem przy opisie pertraktacyj, jakie prowadziła Finlandja co do przyjęcia zobowiązań o ochronie mniejszości w roku 1920. Poseł fiński w Paryżu Enckell, który reprezentował to państwo przy Lidze Narodów, powoływał się na to, że w sprawie naturalizacji żydów w Finlandji doszedł do — porozumienia z p. Lucienem Wolffem. Miało to widać skutek w Lidze, gdyż ostatecznie Rada Ligi zgodziła się, by Finlandję zwolnić od podpisania deklaracji o ochronie mniejszości. Poseł Enckell list do p. Wolffa dołączył nawet w odpisie do memorjału, przedłożonego Lidze.

P. Lucien Wolff działał już w sprawie żydowskiej w Paryżu w czasie kongresu. Mówi o tem p. Tadeusz Koźmiński w książce: „Sprawa mniejszości" (Warszawa 1922). W styczniu 1919 roku zjechali się w Paryżu reprezentanci różnych organizacyj żydowskich i utworzyli wspólne biuro centralne i komitet wszystkich delegacyj. Z ramienia tej organizacji pertraktował z delegatami różnych państw właśnie pan Lucien Wolff. Z delegacją polską pertraktował nie wprost p. Wolff, ale p. Sokołow, jak podaje p. Stanisław Kozicki w swej książce: „Sprawa granic Polski na konferencji pokojowej w Paryżu 1919 r." (Warszawa 1921). Pan Sokołow był reprezentantem syjonistów. Pan Wolff jednak, jako członek komitetu żydowskiego z ramienia organizacji żydowsko-angielskiej oczywiście te sprawy musiał znać. Nie jest więc dla niego obcą kwestja żydowska w Polsce. Związek żydowsko-angielski przedłożył nawet swój osobny program zabezpieczenia interesów żydowskich w Polsce w formie dwóch memorjałów dla konferencji pokojowej. Program ten jednak nie zyskał aprobaty ze strony reprezentantów syjonistów oraz żydów z Europy wschodniej; do porozumienia nie doszło.

A więc już wówczas były tarcia między syjonistami i żydami ze „Wschodu Europy", t. j. przedewszystkiem polskimi, bo o tych tu szło. Jeśli dziś słyszymy o tak ostrej reakcji ze strony syjonistów przeciw przyjazdowi p. Wolffa, że p. Grynbaum aż mandat składa, to jest to dalszy ciąg tej wewnętrznej walki o pogląd na rozwiązanie sprawy żydowskiej między żydami typu zachodniego i wschodniego. Dokładniej nas nie informuje niestety o tych różnicach zdań ciekawe sprawozdanie, ogłoszone w roku 1919 przez delegację żydów angielskich na kongresie, a więc przez p. Wolffa pewnie pisane, streszczone w książce p. Kozickiego. Dowiadujemy się jednak, iż punktem rozbieżności był program autonomji narodowej dla żydów, przedłożony przez żydów wschodnich; na taki program nie godziła się Anglo-jewish Association, którą reprezentował p. Wolff. Jednakże przecież działali na kongresie żydzi obu odłamów łącznie. W każdym razie traktaty o mniejszościach, które w cytowanem sprawozdaniu uważane są jako owoc pracy delegacyj żydowskich, na stanowisku narodowej autonomji żydów nie stanęły; [illegible] żądania równouprawnienia i żydowskiego szkolnictwa.

Te drobne wiadomości rzucają nieco światła na osobistość p. Wolffa i na kierunek jego działań. Dodam tylko, iż Anglo-jewish Association, którego sekretarzem jest p. Wolff, jeszcze w roku 1878 łącznie z inną żydowską instytucją (The Board of deputies) utworzyły komitet dla spraw zagranicznych (Joint Foreign Committee) dla pilnowania interesu żydów na terenie międzynarodowym.

Władysław Wyrwa.

O czem piszą inni?...

Żydowskie „koło bez osi". — Mgliste „wyjaśnienia" p. Thugutta. — Kto go zmusił do ustąpienia? — Biadania klubu Pracy. — W komisji wojskowej „warzy się niesamowite piwsko" zdaniem „Kurjera Porannego"

Wystąpienie pos. Grynbauma z Koła żydowskiego wzbudziło wielki żal w kołach jego zwolenników. Podobno stanowią oni większość w obozie żydowskim. Atakując ugodowego pos. Reicha zapewnia „Nasz Przegląd", że za Grynbaumem stoi

„przeważająca większość żydostwa polskiego. Jest on najprawdziwszym trybunem ludu żydowskiego, wyrazicielem jego dążeń, konstruktorem jego organizacji politycznej, niestrudzonym bojownikiem o prawa narodowe, szermierzem wypróbowanym i nieugiętym, twórcą owej potężnej koncepcji zjednoczeniowej, pod której sztandarem żydowstwo polskie poszło ostatnio do run wyborczych".

Poseł Grynbaum zamierza podobno wyjechać na kilka miesięcy do Palestyny; wciąż jednak różne delegacje zgłaszają się do niego z prośbą, by „zmienił swą dezyzję, bo Koło pozostałoby „bez osi".

Koło żydowskie poniosło istotnie dużą stratę. Nie można natomiast powiedzieć tego o rządzie, z którego właśnie ustąpił p. Thugutt. Dość zgodnie przyznają dzienniki, że dymisja jego nie jest niespodzianką. Powody dymisji są trochę niejasne. A w każdym razie „wyjaśnienia" p. Thugutta niewiele wyjaśniają. P. wicepremjer rozmaicie tłumaczył powody swego kroku. Współpracownikowi „Kurjera Polskiego" oświadczył, że jego decyzja jest nieodwołalną, a powodem bezpośrednim, była uchwała klubu Pracy i przekonanie, że projektów kresowych nie przeprowadzi. „Rzeczpospolita" zaś podaje taką rozmowę jednego z posłów z p. Thuguttem:

„— Czy ustąpienie p. ministra nie rozbudzi jakiegoś oddźwięku w społeczeństwie?

— Niech żałują tego ci, którzy mnie do ustąpienia zmusili.

— A któż pana zmusił?

— Tego ja panu powiedzieć nie mogę".

Można to rozumieć w ten sposób, że p. Thugutt ma na myśli swych kolegów w rządzie. Lecz może p. Thugutt nie chciał otwarcie wymienić tych czynników lewicowych, które teraz nagle wywołały przesilenie? Z deklaracji bowiem klubu Pracy, nie można zrozumieć, dlaczego teraz właśnie ten sześciogłowy klub wystąpił przeciw rządowi.

„Wieś przekroczyła granicę nędzy. Ludność miast ugina się pod ciężarem drożyzny. Pracownicy państwowi głodują".

W tym pesymistycznym tonie utrzymana jest cała deklaracja; porusza tylko sprawy gospodarcze. Żadnej rady na uleczenie naszych niedomagań gospodarczych ta — gdzieniegdzie słuszna, lecz naogół przesadna — krytyka nie podaje. Klub Pracy chciał widocznie otwarcie zaznaczyć, że przechodzi do opozycji, chciał — jak pisze „Kurjer Poranny" nie stwarzać pozorów

„współudziału w rządzeniu państwem czynników obdarzanych zaufaniem szerokich warstw inteligencji lewicowej".

Opozycja tych „szerokich" warstw rządowi — zdaje się — nie zaszkodzi. Czy jednak na ustąpieniu p. Thugutta lewica poprzestanie? Niewiadomo.

„Wyzwolenie" będzie zapewne chciało obalić ministra Sikorskiego. „Kurjer Poranny" niecierpliwi się coraz bardziej, z powodu „igraszek" w komisji wojskowej. Oburza się, że rząd nie wysyła na obrady nad organizacją naczelnych władz wojskowych „nawet" podsekretarza stanu. Gwałtownie atakuje też pos. Dąbrowskiego za jego „skandaliczne" metody profesorskie. Dąży on

„do zrobienia z Ustawy o najwyższych władzach Obrony Państwa dziwoląga, jakiego świat i Korona Polska nie widziała. Warzy się, warzy, jakieś niesamowite piwsko, które w dodatku etykietą nienaruszalnej ustawy przyozdobione będzie".

W najbliższym czasie ocenią to inne stronnictwa.

S. S.

Program prac czerwcowej sesji Ligi Narodów.

NA PORZĄDKU DZIENNYM SPRAWA SPORU POLSKO-GDAŃSKIEGO.

Genewa. (PAT.) Rada Ligi Narodów zbiera się w Genewie 8 czerwca pod przewodnictwem przedstawiciela Hiszpanji Quinones de Leona. Tymczasowy porządek dzienny tej 34-tej sesji Rady przewiduje szereg spraw, dotyczących mniejszości, a więc: sytuacja mniejszości bułgarskiej w Grecji, spwozdania komisarzy Ligi Narodów o sytuacji mniejszości greckiej w Konstantynopolu, oraz mniejszości tureckiej w Tracji Zachodniej; sytuacja mniejszości polskiej na Litwie; sprawa kolonistów węgierskich w pewnej liczbie miejscowości w Banacie i Transylwanji.

Na porządku dziennym najbliższej sesji **znajdują się również dwie ważne sprawy dotyczące w. m. Gdańska. Jedna z nich dotyczy procedury, jaką należy stosować przy rozwiązywaniu sporów między wolnem miastem i Polską.** Wiadomo jest bowiem, że w czasie ostatniej sesji marcowej Rada Ligi powierzyła przedstawicielowi Hiszpanji **zadanie przygotowania propozycyj, dotyczących zmiany metody stosowanej obecnie procedury w ten sposób, aby módz odciążyć porządek dzienny Rady przez usunięcie spraw technicznych o znaczeniu drugorzędnem, oraz w celu uniknięcia okresów tarć między wolnem miastem i Polską.** Druga sprawa dotyczy **służby pocztowej w Gdańsku, w której to sprawie, jak wiadomo, stały trybunał sprawiedliwości międzynarodowej wydał ostatnio swą opinję.**

Rada Ligi zajmować się będzie dalej sprawą odbudowy finansowej Austrji i Węgier.

Pewne sprawy, które znajdowały się już na porządku dziennym sesji marcowej, a które zostały odesłane do następnej sesji, figurować będą na porządku dziennym sesji czerwcowej. Do spraw tych należy kwestja **zastosowania systemu kontroli, przyjętego przez Radę Ligi w wykonaniu klauzul rozbrojeniowych, zawartych w traktatach pokojowych.**

Weszcie Rada Ligi zapozna się z pracami, dokonanemi od czasu sesji marcoej przez organy Ligi Narodów w różnych dziedzinach: **ekonomicznej, finansowej, hygjeny, tranzytu, współpracy umysłowej, w sprawie handlu żywym towarem i opieki nad dziećmi, oraz w sprawie uchodźców greckich.**

Ch. D. w sprawie rozbudowy miast.

We wtorek, dnia 26 bm. odbyło się w Domu Związkowym w Krakowie posiedzenie Zarządu Okręgowego Ch. D. wraz z Klubem Radzieckim Ch. D., na którem omawiano między innymi sprawami, najaktualniejszą dziś kwestję rozbudowy miasta, w połączeniu z ogłoszoną ustawą o rozbudowie miast.

Na tle przedłożonego przez p. Burtana regulaminu Komitetu rozbudowy miasta, projektowanego przez Prezydjum miasta, rozpoczęła się obszerna dyskusja. Nawiązując do projektowanego regulaminu, **adw. dr. Rozmarynowicz** przedstawił zasady nowej ustawy o robzudowie miast, wytykając jej braki.

Na pierwszy plan wysuwa się kwestja charakteru prawnego komitetu rozbudowy. Komitet ten, według postanowień ustawy, jest urzędem miejskim, podległym magistratowi. Z postanowienia tego wynika cały szereg konsekwencyj, mających ogromną doniosłość. Nie ulega bowiem wątpliwości, że działalność Komitetu wobec takiego ustosunkowania go do Rady m., która go wybiera i do Magistratu, któremu jest podległy, napotka na szereg trudności, tamujących jego akcję. Sama kwestja, iż przewodniczącym jest burmistrz miasta (w Krakowie komisarz na razie), nie usunie tych wątpliwości. Drugą, nie mniej ważną, jest sprawa programu rozbudowy. Z interpretacji art. 11 ustawy wynikałoby, że zasadniczym postulatem, bez którego ustawa dla danej miejscowości będzie martwą literą prawa, jest **uchwalenie przez Radę miejską programu rozbudowy miasta, który zatwierdzony być musi przez Min. robót publ.** Nie ulega wątpliwości, że już sama ta kwestja oddala od nas nadzieję rychłej realizacji ustawy. Szereg różnych braków ustawy, spodziewać się należy, będzie usunięty przez rozporządzenie wykonawcze.

Projekt regulaminu dla Komitetu rozbudowy m. Krakowa jest nie do przyjęcia. Nie określa on charakteru Komitetu i jego sytuacji w organizacji Magistratu, nie daje Komitetowi żadnej egzekutywy, a nakłada nań obowiązki wprost śmieszne, jak np. nadzór nad budowlami. Jest nie do pomyślenia, aby Komitet, który honorowo ma pełnić swe funkcje, zamienił się w organ magistratu, i aby komitet bezpłatnie wykonywał funkcje, które należą do płatnych funkcjonarjuszy magistratu. Również w składzie komitetu, który jest instytucją obywatelską, poza komisarzem, jako reprezentantem obecnym miasta, **zbytecznym jest wogóle udział wiceprezydentów,** co byłoby dla Komitetu tylko znacznym balastem, a składem normalnym, jaki ustawa przewiduje, nie jest objęte. Ustawa sama jakkolwiek ma szeroki zakrój, nie rokuje szybkiej realizacji. Obecny sezon budowlany jest w każdym razie stracony, a czy przyszły będzie lepszy, zależeć będzie od odnośnej akcji Rządu.

P. Dr. Kuśnierz podniósł następnie, że jakkolwiek w obecnych warunkach Komitet nie będzie mógł rozwinąć szerszej działalności, to jednak jest to placówka niesłychanie ważna i można będzie za jej pośrednictwem oddziałać bardzo dodatnio na rozwój miasta Krakowa, zwłaszcza w chwili, kiedy zaistnieją warunki do realizacji długoterminowych kredytów. Mowca uważa, że należy wziąć intensywny udział w pracach Komitetu i narzucić organom wykonawczym gminy śmiały program rozbudowy miasta. Opracowanie i wykonanie tego programu staje się już kwestją palącą. Bardzo wiele uwagi należy poświęcić pod tym względem interesom szerokich warstw ludowych, a więc robotnikom i urzędnikom, przez rozbudowę przedmieść-ogrodów, popierając silnie spółdzielcze zrzeszenia tych sfer.

P. Rektor Akademji Górniczej Dr. Krauze solidaryzując się z wywodami Dra Rozmarynowicza, zwrócił uwagę członków Tymcz. Zarządu miasta na konieczność zastosowania tych wywodów w regulaminie Komitetu. Stworzenie Komitetu, uposażonego w silny autorytet, umożliwi mu energiczną akcję, która w trudnych dzisiaj stosunkach życiowych warstw zarobkujących może być, jak się wszyscy spodziewamy, źródłem pomocy dla nich.

W dyskusji zabierali następnie głos pp.: Pachoński, Różycki, Grelowski, Czuj, Burtan, Kwieciński, Szulc, poczem uchwalono odpowiednie wnioski.

Życie i szkoła.

(Reforma szkoły średniej w Czechach. — Szkoła pracy. — Zbrodnia wileńska a stan moralny społeczeństwa).

Reforma szkolna w Czechosłowacji dokonywa się wolniej niż u nas i etapy jej nie wyciskają swego piętna odrazu na szkole. W r. 1923 proponowano tam utworzenie czterech klas niższych szkoły średniej z takim samym planem, jakiby obowiązywał w odpowiadających im latach szkoły powszechnej. Byłaby to t. zw. w Polsce wspólna „podbudowa" z tą różnicą, że u nas obejmować ma ona tylko trzy klasy, a gimnazjum rozpoczynałoby się od klasy dzisiejszej czwartej.

Ale już ten plan spotkał się z tyloma sprzeciwami, że obecnie cztery niższe klasy gimnazjum wyróżniono pewnemi zmianami w planie od klas szkoły powszechnej, a unifikację zostawiono przyszłości.

Wedle najnowszych planów gimnazjum czeskie ma być siedmioletnie, a tylko ci uczniowie, którzy zamierzają udać się na uniwersytet studjować będą jeszcze jeden rok dodatkowo. Cztery lata niższego gimnazjum mają program wspólny, w którym dominuje język i literatura narodowa.

Obok nich wiele miejsca zajmuje geografja i historja wraz z nauką obywatelską. Pozatem uczy się w tych latach matematyki, przyrody, hygjeny i jednego języka żywego. Chociaż jest gimnastyka, nie słychać o tak bujnie u nas krzewiących się „zręcznościach".

Po 4 latach następuje rozdział na trzy typy: klasyczny (łacina bez greki), matematyczny i nowoczesny (dwa języki słowiańskie). Ale Czesi zarzymują trzy typy obok siebie; uczniowie pracują wspólnie, rozdzielają się tylko na kilka godzin tych przedmiotów, które stanowią cechę odróżniającą typów. Wszystkie inne są wspólne; nowoczesnym przedmiotem jest ekonomja polityczna i charakterystyczna dla politycznych nastrojów czeskich obowiązkowa nauka języka rosyjskiego. W siedemnastym roku życia dostaje młody Czech świadectwo ukończenia szkoły średniej, nie uprawniające jednak do wstępu na uniwersytet.

Widzimy, że reforma czeska przy wielkiej ostrożności i bez specjalizowania programów, ma cechy praktyczne bardzo wybitne (skrócenie lat studjów, ekonomja polityczna). Przytem dokonywana wolno, liczyła się z opinją ogółu; gdy wystąpili liczni obrońcy klasyczności, stworzyła nowy typ gimnazjum, w którem łaciny uczy się od klasy pierwszej, a greki od piątej.

„Szkoła pracy" jestto hasło bardzo popularne i dlatego ma obieg jako zdawkowy liczman, nad którym nikt się nie zastanawia; wie przecież mniejwięcej, co to jest szkoła i co to praca, składa oba wyrazy razem i już termin jest jasny. Niejeden i to nie z laików, rozumiał w tem złożeniu pracę jako ręczną przedewszystkiem.

Rozpatrując tę sprawę w „Przyjacielu Szkoły", słusznie zwraca p. B. Nawroczyński uwagę na wielką masę pracy zrutynizowanej, jakiej wymagała dawna szkoła, a także na wielką powierzchowność poglądu, że praca jest cudownym lekiem na wszystkie bolączki szkoły tradycyjnej. Praca ręczna niezawsze posiada wartości wychowawcze i nawet w szkole, nie tylko we fabryce, może się bardzo łatwo zmechanizować. Chodzi więc nie o to, „czy w szkole ma przeważać praca umysłowa czy ręczna, ale o to, aby każdy rodzaj pracy zrobić bardziej wychowującym, niż nim był w szkole tradycyjnej".

Siły duchowe wychowanka będą się doskonaliły tylko w tym wypadku, gdy pracę będzie wykonywał z zainteresowaniem, z zamiłowaniem, gdy będzie ona dlań terenem nowych odkryć i doświadczeń. Podobnie jak wśród ludzi starszych nie sama praca, ale stosunek do pracy, decyduje o ich charakterze i wartości, podobnie też i młodzież, tem lepiej się rozwinie, im serdeczniej zajmie się pracą szkolną, bo ona ją opanuje i ulepszy.

Nie dawno cytowaliśmy na tem miejscu do tego samego zmierzające słowa prof. Pigonia, dużo dawniej wypowiedziane o tem, że nauka musi przemawiać do żywego zaciekawienia i daleką ma być od rutyny, a wtedy wywoła jako reakcję ochotną pracę. Jeżeli zastanowimy się nad ogromną wartością nałogów dobrych (np. nałogu pracy), jakie możemy wyrobić w młodzieży, to wtedy wychowanie w atmosferze, przepojonej chęcią radosnego pokonywania trudów, przygotuje nam nowe pokolenie pracowitych Polaków.

Ale jest to muzyka przyszłości. Nie sama szkoła wychowuje, lecz całe życie. Gdy zbrodnia wileńska wstrząsnęła społeczeństwem, może niejeden zrozumiał, że to nie jest tylko szkolna sprawa i objaw braków nie tylko w szkolnictwie. Jasno musimy sobie z tego zdać sprawę, że demoralizacja wojenna, a raczej dewaluacja moralności, poderwała w młodem pokoleniu grunt, na którym można budować, zgłuszyła sumienie. Młodzież, która swym wychowawcom daje jedną z największych rozkoszy duchowych tem przedewszystkiem, że tak prosto i bezkompromisowo stosuje miarę moralną w swych sądach i czynach, dziś właśnie jest w tej dziedzinie zagrożona. Stępiała wrażliwość w społeczeństwie, u starszych, nic dziwnego, że tępieje u młodych, którzy są świetnymi obserwatorami i każdy nasz brak dostrzegą prędzej, niż my się spodziewamy. Gdy dawniej młodzież krępowała się formalnym, narzuconym autorytetem, dziś nawet wewnętrzny, legitymujący się własną pracą duchową, niezawsze uznaje. Więc, do ożywienia nowym duchem naszej szkoły, nie wystarczą czysto intellektualne zainteresowania, bo te nie stanowią ani człowieka, ani o człowieku. Trzeba podnieść ton moralnej harmonji, bo zbyt mocno zmąciły ją wstrząsy lat ostatnich, a przytem odgrzebać źródło prawdziwej egzaltacji, wprawiające w podziw nawet pedantycznego Kanta: prawo moralne.

Tej reformy w społeczeństwie starszem a potem w pokoleniu naszych zastępców nie dokona ani uchwała Sejmu, ani nowe programy. Krokiem do niej może być tylko poznanie przez ogół inteligentny własnego stanu; a ponieważ poprawy odrazu dokonać nie można, pozostaje nam na początek jedna, wcale łatwa droga: Nazywać zło złem, brud brudem, a nie zręcznością lub sztuką — Usunąć sofistykę z dziedziny ocen moralnych, bo jestto zabawa ogromnie niebezpieczna. Może po wyjaśnieniu w życiu publicznem i prywatnem pojęć, nadejdzie jako owoc wytrwałej pracy rozjaśnienie i oczyszczenie dusz i serc.

P. B.

KRONIKA KRAJOWA.

Co Przybyszewski winien Paderewskiemu?

Przybyszewski zakończył w „Rzeczypospolitej" cykl swoich wspomnień p. t. „Sam z sobą". W ostatnim rozdziale opowiada on o swojej wędrówce po Hiszpanji i Francji i o przyjeździe do Krakowa — za otrzymane od Paderewskiego pieniądze. Rzecz się miała tak: Przybyszewski wrócił z podróży po Hiszpanji „goły, jak święty turecki". Nie mając pieniędzy na powrót do ojczyzny, siedział we Francji, w domu państwa Danyszów w Auteuil i tam spotkał przypadkiem Kazimierza Dłuskiego, który, widząc sławnego już pisarza polskiego w takiej biedzie, obiecał się zająć jego losem. W niespełna tydzień otrzymał Przybyszewski 5000 franków od Paderewskiego, które umożliwiły mu przyjazd do Krakowa. Chwilę tę opisuje Przybyszewski w sposób wzruszający i mówi o Paderewskim w ten sposób: Jak będę miał kiedyś pieniądze, to kupię taki gruby, taki ciężki łańcuch, jaki widziałem opasujący całą katedrę San Juan de los Reyes i poślę go tam z szczerozłotym napisem: „Paderewski wyzwolił Przybyszewskiego".

PRZED PRZYJAZDEM P. CURIE-SKŁODOWSKIEJ DO WARSZAWY. Pod przewodnictwem marszałka Trąmpczyńskiego obradował onegdaj komitet przyjęcia p. Marji Skłodowskiej, która przybyć ma do Warszawy w pierwszych dniach czerwca. P. Skłodowska przyjeżdża do Polski, aby osobiście być obecną przy poświęceniu kamienia węgielnego pod Instytut radowy jej imienia.

WYSTAWA ELEKTROTECHNICZNA. Związek elektrowni polskich zamierza urządzić w Warszawie międzynarodową wystawę elektrotechniczną i są już w tej sprawie rokowania z magistratem o wyznaczenie odpowiedniego terenu.

SKAZANY NA ŚMIERĆ I UŁASKAWIONY. Sąd doraźny w Wilejce skazał na karę śmierci mieszkańca m. Kurzeńca pow. wilejskiego, Aleksandra Polewika, lat 51, poprzednio nie karanego, za podpalenie, dokonane w następujących okolicznościach: W nocy z 4 na 5-go maja b. r. w folwarku Mankowo gminy kurzenieckiej wybuchł pożar, który zniszczył dom mieszkalny, oraz odległą od domu o 30 metrów stajnię i chlewy. Pożar tak szybko się rozszerzył, że mieszkańcy domu: Makar Bliźniuk i jego bratowa Zofja z dziećmi, zmuszeni byli uciekać z płonącego domu przez okna, zdoławszy uratować z pożaru zaledwie kilka drobnych rzeczy.

Znaleziona przy budynkach flaszka z naftą wskazywała, że ogień został podłożony, a ślady butów odpowiadały butom Polewika. Skazany Polewik wniósł prośbę o ułaskawienie. Prezydent Rzeczypospolitej, przychylając się do tej prośby, ze względu na podeszły wiek skazanego i jego nieposzlakowaną przeszłość, darował życie Polewikowi.

Parę myśli o pracy misyjnej w Polsce.

Niewątpliwie idea misyjna ma dużo zwolenników wśród ludzi dobrej woli! Któż bowiem nie współczuje niedoli tych licznych jeszcze dusz, nie znających dotąd prawdziwego Boga, a częstokroć Doń tęskniących. Czekają one na światło wiary, a z niem i na cywilizację! Serca katolickie napewno nie są obojętnemi dla spraw misyjnych, tak bardzo polecanych i popieranych przez obecnego Ojca św., Piusa XI., który nie znalazł piękniejszego wyrazu dla uczczenia roku świętego nad stworzenie Wystawy Misyjnej w Rzymie.

Zewsząd w ślad za Rzymem, płynie prąd wzmożonej czynności misyjnej. U nas, w Polsce, ruch dopiero się zaczyna, chociaż właściwie Polska zdawien dawna zajmowała się misjonarstwem, że tylko wspomnieć misyjne prace naszych w głąb Rosji, na Sybir i dalej zesłanych kapłanów!

Poza tem setki naszych polskich misjonarzy krzewią wiarę św. wśród pogan, należąc do różnorakich zgromadzeń zakonnych zagranicznych. Losy ich mało, zbyt mało nam są znane. Chodzi o to, by w Polsce więcej o nich wiedziano i żeby oni sami prędzej mogli zwracać się do nas o pomoc. Trzeba nam jakiegoś stowarzyszenia, któreby objęło całokształt pracy misyjnej w Polsce, a któreby też z czasem pomyślało o założeniu Seminarjum Misyjnego w Polsce. Czy będzie niem kiełkujący Instytut Misyjny w Lublinie, Zielona 3, znajdujący się pod protektoratem Ks. Arcyb. Roppa, jeszcze niewiadomo. W każdym razie trzeba go popierać, jak się tylko da.

Prócz tego wydaje nam się na razie wskazanem zacząć pracę misyjną przez zaznajomienie się z istniejącymi zakładami misyjnymi w Polsce, które zazwyczaj wydają czasopisma uświadamiające o ich działalności, jakoteż o pracy misjonarzy polskich wogóle, na szerokim świecie.

W tym celu podajemy spis wychodzących w Polsce czasopism misyjnych, dotąd nam znanych, prosząc Szan. Redakcję o uzupełnianie go w miarę przybywania pism, czego spodziewać się należy. Sądzimy, że nadchodząca uroczystość Zielonych Świątek — uroczystość iście misyjna — przypominająca chwilę, kiedy Apostołowie rozeszli się na wszystkie strony świata głosić Ewangelję, — nadaje się szczególnie do pogłębienia idei misyjnej w towarzystwach parafjalnych i wogóle wszelkiego typu stowarzyszeniach katolickich, zwłaszcza wśród młodzieży. Przy tej zaś sposobności łatwo będzie można pozyskać licznych abonentów dla poniżej podanych czasopism misyjnych:

1) „Misje Katolickie", Kraków, Kopernika 26, Ojcowie Jezuici. 9 zł. Wspaniały miesięcznik. Opisuje prace wszystkich naszych misjonarzy.

2) „Królowa Apostołów", Wadowice, Małopolska. Księża Pallotyni. 2.40 zł. Wydaje znany Dom misyjny.

3) „Pokłosie Salezjańskie", Warszawa, Lipowa 14. Księża Salezjanie. 3 zł.

4) „Posłaniec M. Boskiej Saletyńskiej", Dembowiec, p. Jasłem, Małopolska. Księża Saletyni. 1.20 zł. Podaje ciekawe wieści o swych misjonarzach wśród pogan.

5) „Echo z Afryki". Adresy przy „Murzynku". 2 zł.

6) „Młodzież misyjna", Kraków-Dębniki, Zagrody 17. Księża Salezjanie. 3 zł. Ślicznie redagowana. Powinna być w każdej szkole, w każdym zakładzie wychowawczym, we wszystkich towarzystwach młodzieży pozaszkolnej.

7) „Roczniki Stowarzyszenia Dziecięctwa Jezusowego", Kraków, św. Filipa 19. Księża Misjonarze. 60 gr. rocznie. Jestto kwartalnik Stow. Dz. J., ale można go zapisywać także poza stowarzyszeniem.

8) „Mały Apostoł", Wadowice, Małopolska, Księża Pallotyni. 1.40 zł. Dzieci go bardzo lubią.

9) „Murzynek", Kraków, św. Marka 25, Warszawa, Warecka 15, Poznań, Szymańskiego 6, Sodalicja Klawerjańska. 1.50 zł. Miłe pisemko.

Pism misyjnych dotąd więc nie wiele, ale cieszyć się należy, że przecież już są. Dobrzeby było, aby i inne pisma, nie-misyjne, a także nasze dzienniki, — utworzyły stałą rubrykę dla spraw misyjnych, w ślad za zagranicznymi, choćby umieszczając co miesiąc treść nadsyłanych czasopism misyjnych.

Poznań. K. Berkanówna.

Koronacja M. Boskiej w Przeczycy

odbędzie się 15 sierpnia.

U północnego stoku Karpat, w powiecie pilzneńskim, leży wieś Przeczyca, przechodząca jako własność od opactwa tynieckiego to do dóbr biskupstwa krakowskiego, to do królewszczyzn. Jeżeli chodzi o erekcję parafji, to ją autorowie odnoszą do wieku XIV. Pewnem jest, że za czasów Długosza parafja w Przeczycy już całkiem zorganizowaną była, kiedy on ją w swem „Liber beneficiorum" dokładnie opisuje. Od najdawniejszych czasów Przeczyca, należąc do diecezji krakowskiej, po rozbiorach Polski chwilowo wchodziła w skład diecezji tarnowskiej, a od roku 1809 należy do diecezji przemyskiej.

Parafja wystawiła dotąd trzy kościoły: pierwszy pochodzi z XIV w., drugi, zbudowany przez Gallusa Bielowicza w r. 1687, trzeci, murowany, zbudował za nowszych czasów proboszcz parafji, ks. Stanisław Konopacki († 1920).

Ten to ostatni właśnie kościół przeczycki cieszy się posiadaniem cudownej statuy Matki Boskiej Przeczyckiej, pochodzącej ze szkoły Wita Stwosza. Ślady cudowności Marji w Przeczycy sięgają jeszcze XV wieku; wspomina Kraszewski w swym „Twardowskim", iż Przeczyca w XV i XVI wieku należała do miejsc w Polsce najbardziej co do odpustów uczęszczanych, piszą o cudowności obrazu i inni autorowie.

Lud opowiada, że pewnego ranka w maju pewien wieśniak zobaczył na gruszce statuę; zdziwiony, zaalarmował całą wieś, a gdy stwierdzono cudowne zjawiska, wtedy przeniesiono ową statuę do kościoła, gdzie zaczęły się dziać cuda i łaski. Opowiada sobie dalej lud pobożny, iż w maju owe drzewo statuy corocznie wypuszczało swą latorośl i zakwitało.

Kiedy szczególnie w XIX i XX wieku, za proboszcza Stanisława Konopackiego, czciciela Marji, zaczęły się dziać w kościele przeczyckim częstsze łaski, wtedy w r. 1920 zaczęto je rejestrować i spisywać, a owocem tego spisu było pismo zbiorowe parafji do Kurji Biskupiej w Przemyślu wystosowane, by wydelegowała do Przeczycy komisję, któraby wiarę ludu zbadała i pozwoliła w razie stwierdzenia faktów łaskawych na dalsze staranie się o koronację. Na to pismo parafji, wystosowane do biskupa, nadeszła odpowiedź z Kurji, w której ks. Biskup Pelczar, przychylając się do prośby, wydelegował do zbadania łask w Przeczycy komisję w osobach ks. Dra Stefana Momidłowskiego, jednego z proboszczów okolicznych, ks. prałata Stefana Szymkiewicza i ks. Dra Józefa Jałowego, jako sekretarza. Komisja pełniła swe czynności w dniach 3 i 4 sierpnia 1922 r., przesłuchała około 100 świadków z parafji przeczyckiej i okolicznych, zaprzysięgła ich i po zbadaniu rzeczy, przedstawiła Kurji 20 nadzwyczajnych łask, które zostały przyjęte. Wobec tego proboszcz otrzymał z Kurji orędzie, w którem ks. biskup Pelczar ogłosił Matkę Boską Przeczycką łaskawą (gratiosam) i wyraził życzenie, aby parafja wysłała prośbę do Ojca świętego, w celu uzyskania zezwolenia na solenną koronację. Parafja rzeczywiście takie pismo do Ojca świętego wysłała, które potwierdził nuncjusz Lauri, a przesłało Ministerstwo spraw zagranicznych w Warszawie, na co reskryptem z dnia 25 czerwca 1924 r. odpowiedział Ojciec święty, że uznaje Matkę Boską Przeczycką nietylko łaskami słynącą, ale cudowną (miraculosam) i zezwala na solenną koronację. Ponieważ zaś w czasie tym umarł ks. biskup Pelczar, który miał Matkę Moską Przeczycką koronować, parafja uprosiła ks. biskupa Fischera, aby łaskawie tego wielkiego aktu raczyć dokonać. Ks. biskup Fischer dokona koronacji cudownego obrazu w dniu 15 sierpnia b. r.

NA SZEROKIM SWIECIE.

Ekspedycja na poszukiwanie Amundsena.

Jeden dzień składek przyniósł pół miljona dolarów.

Z Oslo donoszą, że Amundsen w dalszym ciągu nie daje o sobie znaku życia. Niepokój w Norwegji wzrasta z godziny na godzinę.

Na pokładzie parowca Nawarja udaje się do Spitzbergen trzech lotników amerykańskich, wśród nich sławny lotnik Smith. Mają oni dokonać lotów w poszukiwaniu za Amundsenem. Komitet ratunkowy na poszukiwanie Amundsena zebrał w pierwszym dniu składek 465.000 dolarów.

Ze Spitzbergen donoszą, że na biegunie północnym trwa dalej pogoda. Mimo to nie nadeszły żadne wiadomości od Amundsena. Rząd norweski ma zamiar możliwie jaknajszybciej zorganizować ekspedycję pomocniczą i wysłać okręt wojenny z dwoma samolotami do Spitzbergen.

Samoloty będą kierowane przez porucznika Horgena i porucznika Brauna. Ekspedycja ratunkowa wyruszy prawdopodobnie 4 czerwca.

Równocześnie towarzystwo aeronautyczne wystosowało prośbę do Amerykanina Mac Millana, którego ekspedycja ma wyruszyć w drogę dnia 15 czerwca, prośbę, by przeszukał terytorjum między Kanadą a Grenlandją, ze szczególnem uwzględnieniem okolicy koło przylądka Kolumbja.

Okręt Hobby rozpoczął wobec tego, w myśl wskazówek Amundsena, podróż wzdłuż lodu. Okręt Fram pozostaje dalej w myśl instrukcji w pobliżu wyspy Amsterdamskiej i oczekuje wciąż jeszcze powrotu Amundsena samolotów. Amundsen przed swoim odjazdem poinformował kapitana okrętu Fram, że zabawi prawdopodobnie 15 dni, w razie jeżeli samoloty będą mogły wylądować na biegunie. Nic więc dziwnego nie byłoby, gdyby samoloty dopiero w dwa tygodnie po odjeździe wróciły. Dopiero po upływie tego terminu można będzie twierdzić napewno, że powrót samolotami nie był możliwym i że Amundsen stara się dotrzeć pieszo do przylądka Kolumbji.

Starcia wśród studentów wiedeńskich.

Zamknięcie wszystkich wyższych uczelni.

W związku ze zatargami studenckiemi wszechnicy wiedeńskiej, trwającymi od kilku dni na tle politycznem — przedwczoraj przyszło znów przed uniwersytetem do starć pomiędzy studentami wszechniemieckimi, a socjalistami tak, że musiała zainterwenjować policja. Również przyszło do starć w instytucie anatomicznym i farmakologicznym. Policja zaaresztowała 30 osób.

Rektorzy wyższych uczelni wiedeńskich postanowili wobec ostatnich zajść między studentami zamknąć wszystkie wyższe uczelnie we Wiednu.

Żona lorda Douglasa synową Abdul Hamida.

Echa tragedji Oskara Wilde'a.

Niedawno odbył się w Baden pod Wiedniem ślub lady Sholto-Douglas z synem Abdul Hamida, księciem Burhameddinem. Egzotyczne to małżeństwo nie zaciekawiłoby nas tyle, gdyby nie fakt, że księżna turecka była małżonką lorda Douglasa, słynnego ze sprawy Wilde'a. Głośną była historja rozwodu lorda Douglasa z małżonką. Tłem rozwodowej skargi był następujący wypadek.

Ojciec Douglasa podarował pewnemu żebrakowi garnitur swojego syna. Ten zaniósł ubranie czemprędzej do handlarza starzyzny, aby je spieniężyć. W jednej z kieszeni handlarz zobaczył jakiś list, który oddał żebrakowi. Posiadacz listu niemało się zdziwił, gdy w liście znalazł podpis: lord Douglas. Przypadek zrządził, że żebrak spotkał na ulicy pewnego dziennikarza z „Timesa", z którym się znał jeszcze za swych dobrych czasów i pokazał mu ten list. Dziennikarz przeczytał list raz i drugi, lekko przybladł i oświadczył, że gotów za niego zapłacić 100 funtów. Dokument, który trzymał w ręku był to list miłosny lorda Douglasa... do Oskara Wilde'a. Skandal ten należał już do historji, ale zawsze odnalezienie takiego dokumentu stanowiło sensację dnia. Żebrak, który jednak zwąchał dobrą aferę, zaciął się i odmówił sprzedaży. W godzinę potem zjawił się u ojca lorda Douglasa i tu zażądał za oryginał listu 5000 funt., która jednak nawet na lordowską kieszeń okazała się za pokaźna tak, że szantażysta musiał dokument ów sprzedać za mniejszą cenę redakcji „Timesa", która nazajutrz go opublikowała, wywołując skandal w „high lifie" londyńskim wobec czego żona wytoczyła mężowi proces rozwodowy.

CO SĄDZIŁ FELDMARSZAŁEK FRENCH O SWOIM TYTULE? Zmarły marszałek French jako nagrodę za uczestnictwo w wojnie światowej, a w szczególności za walki nad Ypres otrzymał tytuł wicehrabiego Ypres. W otoczeniu swoich najbliższych marszałek French nieraz wyrażał się o swoim tytule w ten sposób: Wicehrabia Ypres, to ślicznie brzmi, a jednak, jak to wygląda przy Duc de la Moscova lub Duc de Danzig, z dekretem podpisanym przez Napoleona Wielkiego.

PRAWDZIWA ARKA NOEGO. Do portu Gibraltaru zawinął parowiec niemiecki „Schlesien", wiozący z Afryki i Azji transport zwierząt dla różnych europejskich ogrodów zoologicznych. Niezwykły ten ładunek liczy 20 orłów, 6 sępów, 6 sów, 6 czapli, 500 papug, 700 ptaków innych gatunków, 6 kóz cejlońskich, — 6 zebr, 10 jeżozwierzów, 40 antylop, lamparta, 2 hyjeny, 10 lisów, 200 małp; 20 wielkich żółwi morskich i ogromny egzemplarz węża boa dusiciela. Zwierzętom tym towarzyszą w charakterze dozorców, krajowcy z rozmaitych krain azjatyckich i afrykańskich. Podczas podróży tej prawdziwej arki Noego stwierdzono, że gdy okręt napotkał burzę, to małpy najbardziej cierpiały na chorobę morską.

KOPALNIA PLATYNY W AFRYCE POŁUDNIOWEJ. Odkryta w Transwaalu kopalnia platyny budzi wielkie zainteresowanie wśród geologów. Żyłę kwarcu, zawierającego platynę zbadano już na długości 16 kilometrów. Żyła ta w niektórych miejscach ukazuje się na powierzchni ziemi, a dokonane próby wykazały, że zawiera ona 3 do 4 i pół grama platyny na tonę (1000 kilogramów). Jak wiadomo, platyna jest najrzadszym szlachetnym metalem na świecie.

Zjazd Związków Zaw. Literatów Polskich.

Sprawa honorarjów literackich.

Zjazd delegatów Związków zawodowych literatów polskich, który się odbył w Warszawie 21 i 22 maja, uchwalił szereg rezolucyj, normujących warunki pracy i bytu literatów polskich. W sprawie kontraktów wydawniczych uchwalono, że **normalny kontrakt dla tomu pracy lub poezyj winien opiewać najmniej 20 proc.** od ceny nakładu brutto, płatnych z ukazaniem się nakładu w druku. Wydawcy służy w ciągu 6 miesięcy od otrzymania rękopisu prawo rozwiązania umowy przez wypłacenie autorowi honorarjum i zwrot rękopisu; po tym terminie wydanie książki staje się obowiązującem. **Autorzy mają prawo przeglądania faktur i książek handlowych nakładcy, oraz sprawdzania ilości egzemplarzy w druku. W imieniu każdego autora przedstawiciele Związku Zaw. Lit. Pol. mogą kontrolować jego rachunki u wydawców.**

Na zjeździe przyjęto szereg projektów i rezolucyj w sprawie narodowego funduszu emerytalnego dla literatów, w sprawie urządzania poranków literackich dla młodzieży szkolnej, poświęconych współczesnej poezji (wniosek p. Leona Rygiera), oraz nadzwyczaj aktualny i słuszny wniosek p. Anatola Sterna o podniesienie czytelnictwa i kultu książki w Polsce przez poświęcanie w prasie codziennej odpowiedniej ilości miejsca recenzjom, oraz krytykom książek.

Ze Szczakowej.

Niepotrzebne sprostowanie p. Wosia. — Wiec rodzicielski. — Wzmożenie się ruchu w tutejszych fabrykach.

P. Woś w Szczakowej chce być sławny. Niepodobała mu się korespondencja zamieszczona 21 maja w „Głosie Narodu", napisał sprostowanie, które mówi wprawdzie o różnych sprawach gminnych, ale właściwie niczego nie prostuje. Nikt nie pisał, że p. Woś jest burmistrzem m. Szczakowej — jeszcze tak źle nie jest, — lecz z samego sprostowania p. Wosia wynika, że chociaż nie jest burmistrzem, ale jeśli gmina powzięła jakąkolwiek uchwałę, czy to odnośnie do ogrodzenia szkoły czy budowy wodociągu i zakładów elektrycznych, czy obecnie gdy gmina nic nie robi, a miasto jest niesłychanie zaniedbanem, to całą zasługę czy winę ponosi za to p. Woś, który nie rządzi gminą, bo nie jest burmistrzem, ale który do wszystkiego się miesza, bo zdaje się chciałby zostać burmistrzem.

P. Woś pisze, że ma za sobą większość — owszem tak, — wszyscy żydzi go popierają i on z nimi tworzy w radzie sztuczną większość, — ale prawdziwa większość ludności chrześcbijańskiej poza radą gminną, ma o działalności pana Wosia i o Zwierzchności gminnej swoje własne zdanie. A zresztą p. Woś z godności kasjera musi i tak niedługo ustąpić, bo niema do tego wymaganych ustawą kwalifikacji...

W ostatnią niedzielę był u nas wiec rodzicielski w sprawach szkolnych, na którem przyjęto do wiadomości rezygnację prezesa p. Natana Kohna (żyda) i sekretarza p. Paterka (PPS.), a wybrano ludzi bezpartyjnych, p. Romanowskiego (prezesem) i p. Kellnera (sekretarzem), którzy dają gwarancję, że dla dobra młodzieży i szkoły potrafią należycie rodziców zainteresować.

Tutejsze fabryki t. j. huta szkła i cementownia, jedna z największych w Polsce — pracują normalnie, a nawet w ostatnich tygodniach tak dalece wzmogły produkcję i eksport, że robotnicy w hucie szkła otrzymali podwyżkę płacy o 10—15 procent, a w fabryce portland-cementu toczą się o podwyżkę zarobków pertraktacje. Robotnicy żądają 30 procent, a dyrekcja daje na razie niecałe 10 procent. (Chmiel).

Mały fejleton.

Mapa z brylantów.

Najkosztowniejszą mapą, jaka istnieje na świecie, posiada paryskie muzeum „Louvre". Jest to mapa Francji, zrobiona cała z drzewa jaspisowego — nadzwyczaj lśniąco polerowanego. Główniejsze miasta Francji oznaczone są djamentami. Paryż większym brylantem, a nazwy miast naznaczono literami z szczerego złota. Rzeki uwidocznione są skrawkami prawdziwej platyny, a granice 87 departamentów oznaczono drobnemi, błyszczącemi djamentami. — Mapa ta zrobiona została w Rosji i była darem cara dla narodu francuskiego. Jakkolwiek obwód mapy tej wynosi tylko 1 metr kwadratowy, jednakże wartość jej stanowi poważną kwotę: około 5 miljonów złotych polskich.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Podwyżka taryfy celnej.

PRZEWAŻNIE ZOSTAŁY STAWKI PODWYŻSZONE 3—4-KROTNIE.

W dzienniku ustaw Nr. 52 z 20 b. m. znajduje się dokładny tekst rozporządzenia w sprawie zmiany taryfy celnej. Rozporządzenie to nabrało mocy obowiązującej od dnia 27 maja b. r., t. j. w siedem dni po ukazaniu się, w stosunku zaś do towarów, które zostały nadane do przewozu bezpośrednio do polskiego obszaru celnego, najpóźniej w pierwszym dniu ogłoszenia rozporządzenia, t. j. w dniu 19 b. m., lub zalegają w naszych składach celnych, rozporządzenie wchodzi w życie po 15 dniach, t. j. 12-go czerwca b. r.

Rozporządzenie to wprowadza w dotychczasową taryfę celną, zmiany bardzo doniosłe. Cały szereg stawek celnych artykułów importowanych, podwyższono w granicach od 100 do 500 procent, w zależności od tego, czy dany towar uznano jako zwykły, czy też nie zwykły. W szczególności jednak obciążono silnie produkty spożywcze. Ziemniaki i kapusta głowiasta, importowane przed 15 lipca, obłożono 4-krotną podwyżką (cło wynosić będzie 40 gr. od 1 kg.). Na warzywa zaś suszone 3-krotną (70 groszy). Za arbuzy, dynie, tylmy, płacić się będzie 50 gr. od kg., zaś za karczochy, szparagi, kalafiory, kapustę brukselską, pomidory, szpinak, groszek, fasola, melony zarówno świeże jak i suszone, opłata wynosi 1.50 zł. od kg. (czyli 4-krotna podwyżka). Owoce i jagody, jabłka świeże, solone i moczone, płacą cło również 1.50 zł. od kg. (podwyżka 6-krotna), a suszone i suche po 2.50 zł. od kg.; cytryny podwyżka dwukrotna (17 gr od kg.), pomarańcze 4-krotnie (1.20 zł. od kg.), winogrona świeże podwyżka 6-krotna (2 zł.), ananasy 4-krotna (3 zł.). Taksamo kapary, oliwki zielone i czarne. Podniesiono 3 do 4-krotnie stawkę na daktyle, rodzynki, natomiast dla korzyntek pozostawiono dawną stawkę 75 zł. Chleb świętojański opłaca się 1.50 zł. (3-krotna podw.), wszelkie orzechy 1 zł., migdały 2 zł., pistacje 3 zł.

Trzykrotnie i wyżej podniesiono stawki na pasztety i przyprawy, (a więc pasztety 10 zł. od kg., przyprawy do potraw 6 zł.), 2-krotnie na trufle świeże i suszone, oraz grzyby w occie (6.40 zł.), 6-krotnie na niektóre korzenie jak wanilja, szafran (50 zł. od kg.), kardamon, kwiat i gałka muszkatołowa (15 zł.), zaś 2-krotnie na goździki, cynamon, pieprz, imbir i t. d. Stawka na miód sztuczny podniesiona została z 43 na 60 zł.

Wyroby cukiernicze doznały następujących zwyżek: kakao i fosfatyna 2-krotnie, cukierki, konfitury i t. d. kompoty i soki z cukrem i bez cukru 3-krotnie, powidła bez cukru 6-krotnie, mleko zgęszczone i mączka Nestla z 75 na 100 zł., łakocie tureckie, maco i t. p. specjalne pieczywa bez cukru, oraz olej sezamowy do wyrobu chałwy 2-krotnie.

Sery podniesiono o 50 procent, wyjątkowo jednak osobno ser szwajcarski, podwyższając stawkę tylko o 25 proc. (1.50 zł. od kg.). Bryndza i serki piwne opłacają dawną stawkę 60 zł. Cło na ryby podniesiono przeciętnie 2-krotnie (od 3.40—5 zł.), na śledzie 3-krotnie (1.90 zł.), zaś na kawior 3—4-krotnie (60 zł.).

W dziale produktów zwierzęcych i wyrobów z nich podwyższono stawkę na sadze oraz węgiel drzewny i kościany o 60 proc., na wyroby z włosów ludzkich 2-krotnie. Skóry wierzchnie niebielone o 40 proc., skóry lakierowe i t. d. o 50 procent. Znacznej podwyżki doznały skóry futrzane niewyprawione, gdyż podniesiono stawki 5-krotnie, zaś na skóry futrzane wyprawione niebarwione 3-krotnie, wyłączając jednak osobno skórki królicze, zajęcze i kocie z pozostawieniem dawnej stawki 250 zł. To samo dotyczy skór futrzanych wyprawionych i barwionych, gdzie również podniesiono stawkę 3-krotnie z wyłączeniem skór króliczych, zajęczych i kocich. Stawki na skóry duże z baranów i kóz pospolitych podniesiono 2-krotnie. Stawki na obuwie skórzane i lakierowane i t. d. podniesiono o 50 proc., ponadto podniesiono cło na cholewki i wierzchy z 900 na 4.000 zł. Cło na rękawiczki skórzane podniesiono o 50 proc., zaś wyroby kaletnicze galanteryjne i t. d. o 100 proc., również skóry, skrojone na rękawiczki 50 proc., zaś na wyroby kaletnicze i t. d. o 100 proc. Cło na wszystkie wyroby siodlarskie i rymarskie podniesiono o 100 proc.; to samo dotyczy uprzęży. Cło od batów pozostawiono to samo.

W dziale materjałów i wyrobów drzewnych podniesiono stawkę na korki do butelek o 50 proc., zaś na wyroby stolarskie i tokarskie o 100 proc., na wyroby z drzewa rzeźbionego, z ozdobami z miedzi, meble obite tkaniną, skórą i t. p. 3-krotnie.

Cła na nasiona roślin pastewnych podniesiono o 50 proc., na nasiona roślin przemysłowych o 20 proc., na kwiaty cięte i t. d. 4-ro krotnie.

W dziale materjałów budowlanych i wyrobów ceramicznych, kamienie młyńskie naturalne doznały zwyżki z 12 na 20 zł., ze sztucznej masy krzemiennej lub kwarcowej z 20 na 25 zł. Kamienie szlachetne 4-krotnie, półszlachetne 3-krotnie, masy izolacyjne z domieszką azbestu i t. p. 2-krotnie, materjały do szlifowania i polerowania na płótnie o 50 proc. Z wyrobów ceramicznych naczynia kamienne i przyrządy fabryczne o 100 proc., płytki do posadzek z masy jednobarwnej z 12.50 na 16 zł. Kafle do pieców jednobarwne z 15 na 20 zł., z malowidłami i t. p. z 43 na 60 zł. Cegły z malowidłami i t. p. z 37 na 50 zł. Ozdoby terrakotowe i t. d. 4-ro krotnie. Naczynia ozdobne malowane i t. p. 2-krotnie. Wyroby fajansowe z malowidłami, złoceniami i t. d. z 65 na 100 zł., wyroby porcelanowe od 50 do 200 zł.

W dziale materjałów i przetworów chemicznych podniesiono stawki na spirytus drzewny z 20 na 35 zł., aceton i formalinę z 60 na 70 zł.

W dziale metali i wyrobów z metali stawki na wyroby ze złota i platyny, oraz ze srebra z szlachetnemi kamieniami doznały podwyżki 4- do 5-krotnej, wyroby ze srebra i t. p., tkaniny i taśmy złote i srebrne, drut i przędza złote i srebrne, szych, przybory i wyroby z platyny do celów technicznych i lekarskich 2-krotnie, zaś szlachetne metale w cienkich arkuszach o 50 proc. Naczynia kuchenne z niklu i aluminium 2-krotnie. Wyroby z cyny o charakterze artystycznym 3-krotnie, zaś tubki cynowe do napełniania, oraz korki do butelek z 35 do 50 zł. Wyroby z ołowiu i jego stopu: podwyższono stawki na kapsle przeciętnie o 100 proc., na korki i tubki o 40 proc.; wyroby zegarmistrzowskie, a mianowicie zegarki złote i srebrne podniesiono 2-krotnie, zaś zegarki w kopertach złotych i platynowych z ozdobami z drogich kamieni 3-krotnie. Cła na fortepiany podniesiono z 600 na 1.000 zł., na pianina z 350 na 500 zł., organy nieprzenośne z 800 na 1.200 zł., organy przenośne z 120 na 240 zł., zaś na struny jelitowe o 25 proc. Płyty do gramofonów przeszło 200 proc. Stawki na wozy osobowe podniesiono 2- do 4-krotnie, na welocypedy i wózki dla dzieci i t. p. o 50 proc., na wozy gospodarskie z 62 na 150 zł., na wagony tramwajowe motorowe i przyczepne 6-krotnie.

W dziale papieru i wyrobów z tegoż podniesiono 2-krotnie stawki na papier i karton zdobiony i t. p. torebki i koperty zdobione i t. p., na karty do gry 4-krotnie, na obicie papierowe 2- do 3-krotnie, na wyroby introligatorskie o 50 procent.

W dziale tekstylnym zróżnicowano stawki na przędze ze skubanki jedwabnej i podniesiono stawkę na przędzę jedwabną na szpulkach i t. d. z 1.400 na 2.500 zł. Cło od chodników i t. p. kokosowych z 112 na 120 zł., zaś chodniki i t. p. z juty, konopi i manila z 112 do 120 zł. W tkaninach wełnianych podniesiono stawki od tkanin z przędzy czesankowej o 30 proc., stawki na kaszmiry i t. p. o 100 proc., na dywany wełniane i pół wełniane i t. p. o 150 proc., na materje i wyroby pleciono i szmuklerskie przeciętnie o 100 proc., na wyroby firankowe o 100 proc., również na koronki i hafty.

W dziale konfekcji, galanterji, materjałów piśmiennych i t. d. podniesiono stawki na kapelusze i czapeczki damskie i dziecinne z 21 na 32.000. Cło na kapelusze pilśniowe i filcowe podniesiono zostało 3-krotnie, to samo na kapelusze słomkowe. Stawki na parasole ozdobne podniesiono 4-krotnie, na inne o 25 do 50 proc. Stawki na guziki i spinki podniesiono od 50 do 250 proc., podobne podwyżki spotkały pióra ozdobne i sztuczne kwiaty, przyczem nowość stanowi stawka 10.000 zł. za 100 klgr. pióra czapli szlachetnych gatunków, nie wyprawionych, nieapreturowanych i t. p., które dotychczas płaciły cło.

Trzy do czterokrotnie powiększono stawki na wyroby galanteryjne, ogniste zużyte, zabawki dziecięce, wreszcie 2- do 4-krotnie stawki na przybory piśmienne, rysunkowe i malarskie.

Likwidacja długów polskich w Czechosłowacji.

Długi z roku 1919—1920. — Porozumienie w Morawskiej Ostrawie. — Opór wierzycieli niemieckich. — Konferencja w dniu 22—23 b. m. — Zawarta ugoda.

W dniach 22 i 23 b. m. odbyła się w Pradze konferencja izb handlowych polskich i czechosłowackich, która miała na celu uregulowanie kwestji zobowiązań handlowych sfer polskich, zaciągniętych w koronach czeskich. Sprawa ta ciągnie się już dawno, pretensje bowiem wierzycieli czeskich pochodzą jeszcze z roku 1919—1920, kiedy-to ówczesna silna zwyżka korony czeskiej postawiła w ciężkiem położeniu liczne koła gospodarcze polskie, zwłaszcza w Małopolsce, które umowy o dostawę towarów zawierały w koronach czeskich w okresie niskiego kursu waluty czeskiej.

Dla zrozumienia trudności, w jakich znaleźli się kupcy małopolscy wskutek owej zwyżki, wystarczy nadmienić, że znaleźli się oni w podwójnie kłopotliwem położeniu. Raz dlatego, że podniosła się wewnętrzna wartość korony czeskiej, a powtóre, że w chwili płatności wartość towarów była niższa, jak w chwili ich nabycia z rąk czeskich. Zaszła więc obawa ruiny całego szeregu egzystencyj handlowych i przemysłowych.

Aby zapobiedz zappowiadającej się katastrofie rozpoczęto już wówczas rokowania z organizacjami czeskich wierzycieli, a w szczególności z Izbami handlowemi, które ze strony polskich dłużników prowadziła krakowska Izba handlowa i przemysłowa. Dzięki usilnym staraniom przedstawicieli polskich, zdołano doprowadzić do ugody w Morawskiej Ostrawie **w dniu 4 sierpnia ub. roku**, w której ustalono wytyczne owych wierzytelności. Za podstawę wyrównania **przyjęto kurs korony czeskiej w Zurychu w chwili pierwotnego terminu płatności** i przewidziano rozłożenie spłat **zobowiązań na raty**, przy umiarkowanych odsetkach zwłoki. Niestety tak dogodna dla naszych dłużników umowa mogła być tylko w części wykonana, a to głównie z powodu oporu **wierzycieli z niemieckich okolic Czechosłowacji.**

Prócz względów czysto gospodarczych odegrały tu rolę niewątpliwie i **motywy polityczne**, które kazały wspomnianym wierzycielom niemieckim przeciwdziałać jaknajusilniej wszelkim próbom gospodarczego zbliżenia się obu krajów słowiańskich.

Przykro przychodzi nam zaznaczyć, że i nasze sądy ponoszą do pewnego stopnia winę w takiem ukształtowaniu się sprawy. Wszelkie bowiem spory powstałe na tle właśnie zobowiązań rozstrzygały one wyłącznie po myśli opornych wierzycieli czechosłowackich, nie uwzględniając zupełnie wspomnianej zawartej ugody. Jakkolwiek z punktu widzenia sprawiedliwości sądy nasze miały zupełną słuszność, załatwiając w ten sposób pretensje czeskie, to wzgląd na słabszego dłużnika, nie mówiąc już o solidarności z interesami własnych rodaków nakazywały **liberalniejsze traktowanie całej sprawy**, tem więcej, że istniała przecież odpowiednia ugoda właśnie w duchu faworyzowania dłużnika. Ciekawi jesteśmy, czy który z sądów czeskich postąpiłby tak bardzo lojalnie wobec wierzyciela polskiego, mając do wyboru między popieraniem swojego rodaka, a interesem Polaka? Napewno w 9/10 wypadkach szukałby tylko sposobności, aby rozstrzygnąć sprawę na korzyść Czecha.

Zaniedbano przytem tę **sumienność i bezstronność** naszego sądownictwa wyzyskać odpowiednio dla celów propagandy zagranicznej, aby raz przecież panującemu zagranicą przekonaniu o naszej niesolidności, przeciwstawić ten niezmiernie dla nas pochlebny fakt. Jak takie sprawy są traktowane w innych krajach, niech posłuży przykład Rumunji, **która utrzymała w mocy moratorjum dla zagranicznych należytości.**

Wypadła więc konieczność kontynuowania tak dobrze rozpoczętego porozumienia i w tym celu odbyła się wspomniana na początku konferencja w ub. dniach b. m. Ze strony polskiej wzięli udział przeważnie reprezentanci izb handlowych i zrzeszeń kupieckich z Małopolski. W imieniu tutejszej izby handlowej uczestniczył w rokowaniach praskich p. wiceprezes Peroś i p. dyr. dr. Beres, oraz Kongregacja kupiecka i Krakowskie stowarzyszenie Kupców. Pozatem reprezentowane były izby: lwowska, brodzka i bielska. Delegacji polskiej przewodniczył p. wiceprez. Peroś. Ze strony czeskiej uczestniczyły w rokowaniach tylko izby handlowe.

Również i ta konferencja zakończyła się porozumieniem. Ustalono mianowicie **nowy sześciomiesięczny termin spłat dla niewyrównanych dotąd wierzytelności**, według zasad umowy z 4 sierpnia ub. roku. Spłaty będą się zaczynały od 1 lipca b. r. Równocześnie zobowiązały się czeskie izby wywrzeć nacisk na wierzycieli czeskich, aby ci uwzględniając ciężkie położenie dłużników polskich **zaniechali dalszych kroków sądowych.**

Nie bawiąc się w zbytnie frazesy, należy stwierdzić, że osiągnięte świeżo porozumienie w sprawie długów jest niewątpliwie jednym z pozytywnych kroków w kierunku gospodarczej współpracy dwóch sąsiadujących krajów, którą zapoczątkował traktat handlowy. Sądzimy, że to ostatnie posunięcie gospodarczych sfer handlowych Czechosłowacji jest tylko dowodem **zrozumienia właściwej drogi, wiodącej do porozumienia.**

Przy tej sposobności warto zaznaczyć, że zawarta ostatnio umowa z Polską wywołała **nader żywe zainteresowanie** czeskich sfer handlowych tak, że należy oczekiwać wzmożonego obrotu handlowego między obu krajami.

M. M.

—o—

Bilans handlowy w I kwartale b. r.

Ostatni numer „Wiadomości Statystycznych" ogłasza dane o stanie handlu zagranicznego Polski w marcu i w pierwszym kwartale roku bieżącego. Są one w sumarycznem zestawieniu następujące: Przywóz w pierwszym kwartale wynosił 918.733 ton wartości **509.987 tys. zł.**, wywóz 3,560.050 ton wartości **330.966 tysięcy zł.** Deficyt zatem za ten okres czasu w handlu zagranicznym Polski wynosi **179.021 tysięcy złotych** (w r. 1924 około 200 milj. zł.).

W marcu r. b. przywóz wynosił 370.349 ton wartości 390.130 tys. zł., wywóz 1,252.846 ton wartości **120.455 tys. zł.** Niedobór naszego bilansu handlowego w tym miesiącu wynosił zatem **prawie 70 miljonów złotych, czyli około 65 procent deficytu za styczeń i luty razem.**

Jak widać zatem, stan naszego bilansu jest niepomyślny i wykazuje tendencję do pogarszania się. Jest to objaw nader niepomyślny i stwarzający **smutne horoskopy** dla całokształtu **naszej sytuacji gospodarczej.**

—o—

Kronika ekonomiczna.

NIEWYMIENIONE MARKI POLSKIE. Według wykazu Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, w likwidacji w dniu 20 maja r. b. pozostało jeszcze niewymienionych marek polskich wartości 1,750.000 zł. Wymiana marek na złote odbywać się będzie jeszcze tylko do dziś, t. j. soboty 30 maja. Po tym terminie niewymienione marki tracą wszelką wartość.

SPEKULACJA AKCJAMI BANKU POLSKIEGO. Na giełdach poznańskiej i warszawskiej dokonują się liczne tranzakcje akcjami Banku Polskiego po bardzo niskich cenach. W ubiegłym tygodniu znowu dokonano szeregu tranzakcyj po 68—74 zł. za sztukę. Oczywiście, że podaż zwiększona jest wynikiem braku gotówki, co wykorzystywane jest przez kupujących.

90-TA UPADŁOŚĆ W ŁODZI. W Łodzi zbankrutowała ostatnio wielka restauracja „Teatralna" Englera. Według doniesień pism, jest to w Łodzi 90-ta z rzędu upadłość od stycznia bieżącego roku.

Z GIEŁDY.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

	w złotych			
Akcje bankowe:	ofiarow.	żądano	transakc.	transak z 28/5
Polski B. Przemysłowy	0·25	0·30	0·27	0·27
Bank Małopolski	0·25	0.30		
Ziemski Bank Kredyt.	0·10	0·15		
Pow. Bank Kredytowy				
Bank Komercjalny	0·10	0·15		
Bank Zw. Sp. Zarob.	8·25	8·50		
Tow. handlowe				
Pol. Tow. Handlowe	0·23	0·28	0·25	
„Impex"				
„Pharma"	0·65	0·70		
„Polski Glob"	0 25	0·30		
Żegluga Polska	0·08	0·12		
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	9·75	10 00	10 00	10·10
H. Cegielski	19·75	20·50	20·00	20·50
Trzebinia żelazna	0·32	0·38	0·36	0·35
„Pocisk" zakł. amun.	1·10	1·20		
Parowozy	0·55	0 60	0·57	0·58
„Automotor"	0·45	0 50		
„Górka" cement.	11·50	11·75	11·60	11·75
Sierszańskie Górnicze	2·50	2·75	2·60	2·60
„Tepege"	1 00	1·10	1·10	1·10
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·24	0·28		
„Pokucie"	0·20	0·25		
„Oikos"	2 20	2·50		
„Strug"	0·60	0·65		
„Pezet"				
Syndykat Koszykarski	0·05	0·08		
P. W. Niemojewski	0·55	0·60		
„Ryngraf"				
Trzebinia tłuszcze	6 75	7·25		7·00
„Teropol"				
Elektrownia Siersza	0·15	0·20		
Ćmielów	0 30	[illegible]		
„Krakus"	0·58	0·62	0 61	0·61
Chodorów	3·25	3·50	3.40	
A. Piasecki	1·25	1·50		
P. Zakłady Garbarskie				

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Czeki: Belgja 25.825, Holandja 208.75, Londyn 25.26, Nowy York 5.185, Paryż 27.175, Praga 15.415, Szwajcarja 100.63, Sztokholm 139.17½, Wiedeń 73.18, Włochy 20.875.

Papiery lokacyjne i państwowe: 8% pożyczka konwersyjna 75—77, poż. dolarowa 62—62½, w złotych 321.47—324.06¼, pożyczka kolejowa 90, 4½% listy zast. tow. kred. ziem. 23.40—23.60—23.50, 5% listy zast. m. Warszawy 18.25—17.75—18.25, 4½% listy zast. m. Warszawy 16.00—16.25.

GIEŁDA W ZURYCHU.

(Zamknięcie giełdy). Paryż 25.92, Londyn 25.12, Berlin 123, Wiedeń 72.89, Sztokholm 138.35, Praga 15.32½, **Warszawa 99¼,** Budapeszt 0.727, Bukareszt 245. Tendencja spokojna.

ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń, 28 maja. (PAT.) **Warszawa 13610—13600.**

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Kraków. Pszenica dw. 40—41, targowa 39—40, żyto pozn. 33.50—34.50, owies zwykły 35—36, jęczmień brow. 37—38, na krupy 33—34, kukurudza węg. gruba 28—29. Mąka pszenna 50% 59—60, ameryk. 60—63, żytnia krak. 60% 48 50—49, żytnia 65% krak. 46.50—47.50, żytnia pozn. 65% 48.50—49.50.

Tendencja słaba, bardzo małe obroty.

Reichert przed sądem.

Stern usiłował namówić Reicherta do złożenia fałszywych zeznań.

Dzień wczorajszy minął na przesłuchiwaniu świadków. Na wstępie zawezwani rzeczoznawcy, lekarze stwierdzili, że przeprowadzone badanie wykazało wystarczająco normalny stan umysłowy Reicherta, który zresztą nie robił nigdy ze siebie umysłowo chorego, ani nie czynił nic takiego, coby można uważać za sztuczny objaw psychiczny — za symulację.

Świadek **Stanisław Grabowski,** naczelnik wydziału w Izbie Skarbowej krakowskiej, podaje szczegóły i wyjaśnienia co do szkontrum przeprowadzonego bezpośrednio po malwersacji. Dalsi świadkowie: **Turowicz,** b. naczelnik kasy, **A. Miętkówna,** urzędniczka i **Maślankiewicz,** urzędnik podatkowy, podają szczegóły z czasu urzędowania Reicherta. Czynności jego nie budziły żadnych podejrzeń, uważany był za solidnego urzędnika.

Znamienne dla sprawy były zeznania świadka **Zaborskiego,** właściciela restauracji na Nowej Wsi, gdzie Reichert wraz ze Sternem przychodzili na częste libacje. Zeznał on, że w ostatnich dniach przed rozprawą, mianowicie 25-go bm. zjawił się u niego Stern i rozpoczął z nim dłuższą rozmowę następującej treści:

„Jako krewny Reicherta, mógłby pan iść do żony tegoż, aby ona porozumiała się z adwokatem drem Bogdanim (obrońca Reicherta) w tym kierunku, by tenże porozumiawszy się z adwokatem drem Grossem (obrońca Sterna) wpłynął na Reicherta, **by ten na rozprawie zmienił swe zeznania (!!) odnośnie do Sterna.** Reichert miałby mianowicie przedstawić na rozprawie, że Stern, odbierając gotówkę, kosztowności i papiery wartościowe mógł nie wiedzieć o tm, że rzeczy te pochodzą z kasy skarbowej". Na zapytanie Zaborskiego, co za interes w tem mógłby mieć Reichert, skoro do winy się **przyznał i sam siedzi w więzieniu, a Stern jest na wolności i w tym wypadku nadalby na wolności został,** oświadczył Stern Zaborskiemu, **że w razie przyjścia do skutku tej ugody, on aż do śmierci Reicherta** wspomagać **będzie jego i jego rodzinę miesięczną kwotą 300 zł. Dr Gross sprawę tę** prawniczoby już przeprowadził. Równocześnie Stern oświadczył, że jeżeli jego propozycja nie zostanie uwzględniona, to i tak mu się nic nie stanie, a on Reichertową „zasypie", że chciała męża otruć.

Stern zaprzeczył, jakoby miał taką propozycję wysunąć, niemniej przeto przyznał, że w rozmowie z Zaborskim zagroził, iż jeżeli Reichertowi zależy na tem, aby on nie „wsypał" jego żony i córki, to niech cofnie te zarzuty, jakie postawił Sternowi.

Dalsze zeznania złożyli świadkowie Cholewicz z „Illustr. Kurjera Codz." i Filipowski, dyrektor drukarni Uniwersyteckiej, którzy znali się z Reichertem z czasów przed defraudacją.

Wyrok spodziewany jest dzisiaj późnym wieczorem.

Życie sportowe.

ŚWIĄTECZNE ZAWODY „CRACOVII"

Jak już donosiliśmy, w niedzielę dnia 31-go maja o godzinie 5-tej popołudniu rozegra „Cracovia" zawody piłkarskie przeciw słynnej drużynie „Galia-Club" z Paryża. Chcąc godnie zaprezentować w Krakowie francuską piłkę nożną, „les Coqs" uzupełnili swój skład kilkoma graczami innych klubów francuskich, oraz tymi, którzy grając w reprezentacji Francji przeciw Anglji, nie mogli zdążyć na zawody przeciw „Polonii" w Warszawie.

W drugi dzień świąt, o gdzinie 5-tej grać będzie „Cracovia" przeciw dobrze u publiczności krakowskiej z lat ubiegłych zapisanej drużynie bukareszteńskiej „Vasas S. C.". Węgrzy przybywają, jak zwykle w swym najlepszym składzie, ze znajdującym się obecnie u szczytu formy Takacsem na czele. Samo imię „Vasas'u" jest już gwarancją pięknej gry, a nie należy wątpić, że i Cracovia dołoży wszelkich starań, by zawody stały na jaknajwyższym poziomie sportowym.

HAKOACH (Będzin)—BŁĘKITNI. W niedzielę 31 bm. rozegra zawody w piłkę nożną Hakoach z Będzina z K. S. H. Błękitni na boisku Ż. K. S. Makkabi o godzinie 11 przedpołudniem.

NURMI POBITY. Nurmi został pobity w Nowym Yorku przez Helfricha. Nurmi odmówił udziału w europejskich zawodach w Berlinie, ponieważ potrzebuje wypoczynku.

URUGWAJCZYCY W STRASSBURGU. Sp. C. Nacional Montevideo (Urugwaj) rozegrali ostatnio mecz przeciwko reprezentacji Alzacji, odnosząc zwycięstwo w stosunku 2:1 do pauzy 1:1.

—o—

KRONIKA KRAKOWSKA.

Pierwszy Zjazd Bibljofilów Polskich w Krakowie.

Z inicjatywy krakowskiego Towarzystwa Miłośników książki odbędzie się w dniach 28, 29 i 30 czerwca b. r. pierwszy Zjazd Bibljofilów polskich w Krakowie. Na zjazd przybędą: członkowie Towarzystw bibljofilskich z Warszawy, Lwowa, Poznania, Wilna, Lublina, Zamościa, delegaci Polskiego Towarzystwa bibljofilów z Paryża, reprezentanci władz, oraz instytucyj naukowych.

Zjazd ma na celu zbliżenie i zorganizowanie jednolitej akcji wszystkich towarzystw, zajmujących się propagandą i szerzeniem kultu dla książki, oraz omówienia sposobów zmierzających do podniesienia poziomu naszych wydawnictw. Zjazd jest wynikiem dawno odczuwanej potrzeby i troski wszystkich towarzystw bibljofilskich, które z natury rzeczy są w pierwszym rzędzie powołane do wyrażenia opinji w sprawach tak ważnych dla naszej kultury narodowej.

Towarzystwo Miłośników Książki w Krakowie wyłoniło ze swego grona komitet organizacyjny, który rozpoczął energiczną akcję przygotowawczą. Na program zjazdu złożą się: referaty naukowe, zwiedzanie bibljotek krakowskich, wycieczki do bibljotek w klasztorze Kamedułów na Bielanach i hr. Tarnowskich w Suchej. Z okazji zjazdu urządzoną zostanie w Muzeum Narodowem historyczna wystawa opraw introligatorskich. W zjeździe mogą uczestniczyć w charakterze gości również osoby nie należące do Towarzystw bibljofilskich, które zechcą się zgłaszać do komitetu zjazdu najpóźniej do 15 czerwca b. r. Zgłoszenia przyjmuje: Prezes T. M. K., Kazimierz Witkiewicz, Miejskie Muzeum Przemysłowe, ul. Smoleńsk 9, I p.

Dyr. Wandzel pozostanie nadal w więzieniu.

Wczoraj o godz. 11 rano odbyło się w sądzie okr. karnym w Krakowie nadzwyczajne posiedzenie Izby radnej sądu w sprawie b. dyrektora banku, Wandzla, zasądzonego w swoim czasie za sprzeniewierzenie pieniędzy bankowych i lichwę na kilkoletnie ciężkie więzienie. Przewodniczył prezes sądu Pelc, a byli obecni członkowie senatu II: s. s. o. Münnich i Ursel, oraz przedstawiciel prokuratorji.

Po przeszło dwugodzinnych naradach, uchwalono nie wypuścić Wandzla z więzień sądowych bez kaucji; członkowie Izby podtrzymywali uchwałę trybunału z odbytego procesu, według której wypuszczenie Wandzla na wolną stopę uzależniono od złożenia przez niego kaucji w wysokości 50.000 zł.

Jak wiadomo, sąd najwyższy obniżył Wandzlowi karę i polecił sądowi krakowskiemu wznowienie rozprawy, ale tylko o zbrodnię lichwy.

Jak się dowiadujemy, Wandzel nie może złożyć kaucji w wysokości 50.000 złotych, pozostanie przeto w więzieniu.

USUWANIE Z KIOSKÓW SENSACYJNYCH BROSZUR POWIEŚCIOWYCH.

W najbliższych dniach Dyrekcja policji w Krakowie wyda przypomnienie do wszystkich sprzedawców dzienników i czasopism w kioskach, że sprzedaż broszurowanych powieści sensacyjnych jest niedozwolona, a przysługuje jedynie księgarzom, względnie antykwarzom. Organa Dyrekcji policji będą niebawem przeprowadzać rewizję we wszystkich kioskach i konfiskować sensacyjne powieści, stanowiące niezdrową lekturę dla młodzieży. Pożądanemby było, aby Dyrekcja policji zabroniła także księgarniom, a szczególnie antykwarniom żydowskim przy ul. Szpitalej sprzedaży broszur o niemoralnej treści.

Kraków, 30 maja.

Sobota 30: Feliksa.
Niedziela 31: Anieli, Petroneli.
Niedziela 31: Wschód słońca o godz. 3.47, zachód o godz. 20.09.

SAKRAMENT BIERZMOWANIA. Ks. Biskup Sapieha będzie udzielać sakramentu bierzmowania wszystkim wiernym w dniach: 1-go czerwca (w poniedziałek świąteczny) w bazylice OO. Franciszkanów o godz. 8 rano i 4 po południu; 7 czerwca (niedziela św. Trójcy) w katedrze na Wawelu o godz. 8 rano i 4 po południu w bazylice OO. Franciszkanów. Młodzieży szkolnej: w bazylice OO. Franciszkanów w dni następujące: uczniom gimnazjów męskich: we środę 3 czerwca o godz. 8 i pół; uczniom szkół powszechnych męskich: we czwartek 4 czerwca o godz. 8 i pół; uczenicom szkół powszechnych żeńskich: w piątek 5 czerwca o godz. 8 i pół; uczenicom gimnazjów żeńskich: w piątek 5 czerwca o godz. 10.

OSOBISTE. W drodze powrotnej z Warszawy do Pragi przybył dziś do Krakowa naczelny dyrektor czechosłowackiego Biura korespondencyjnego, dr. Ryszard Kalman, były redaktor „Delnicke Listy", dziennikarz i publicysta, odgrywający wielką rolę w życiu społeczno-politycznem Czechosłowacji. Dyrektor Kalman złożył wizytę Dyrekcji Polskiej Agencji telegraficznej w Warszawie, z którą przeprowadził konferencję w sprawie wymiany wiadomości.

KONKURS. Kuratorjum okręgu szkolnego w Krakowie ogłasza konkurs na posadę sekretarza Dyrekcji państwowego Seminarjum nauczycielskiego męskiego w Krakowie z poborami gr. X. Bliższe szczegóły w Dyrekcji Seminarjum, ul. Straszewskiego 22.

LECZENIE RADEM. W Krakowie zostało zawiązane nowe przedsiębiorstwo pod firmą „Rad". Laboratorjum wytwarza wedle najnowszych, wypróbowanych metod i pod dozorem naukowym, przetwory czystego radu, które, jak wykazały badania najwybitniejszych klinik świata, stosowane w przypadkach reumatyzmu, artretyzmu, skazy moczanowej i w innych chorobach przemiany materji, dają znakomite rezultaty lecznicze. Zakłady fabryczne mieszczą się w Krakowie przy ul. Kopernika 20. W Warszawie działać będzie centrala przedsiębiorstwa.

SPRAWY MIEJSKIE. Wczoraj po południu odbyło się w magistracie posiedzenie komisji prawno-skarbowej i przedsiębiorstw miejskich. Po referatach w sprawie regulacji ulicy Wolskiej i przedłużenia jej ku Kopcowi Kościuszki, oraz co do nabycia gruntów o obszarze 2 i pół morga, potrzebnych do powyższej regulacji, wywiązała się ożywiona dyskusja, poczem obradowano nad powołaniem komitetu rozbudowy dla miasta Krakowa. Sprawa nabycia gruntów i częściowej wymiany parcel miejskich będzie przedłożona pełnej Radzie przybocznej do zaopinjowania i przesłała do zatwierdzenia Tymczasowemu Wydziałowi samorządowemu. Sprawa wyboru członków komitetu rozbudowy miast została powierzona komisji-matce.

ZMIANY W POLICJI POLITYCZNEJ. Ministerstwo spraw wewnętrznych przeniosło komendanta policji państwowej powiatu gorlickiego, komisarza Antoniego Unsinga do Wojewódzkiej policji politycznej w Krakowie. — Kierownictwo Ekspozytury policji politycznej na m. Kraków objął nadkom. Stanisław Wrońśki w miejsce kom. Loedla, który przeszedł do policji mundurowej.

MIESZKAŃCY Z UL. TOPOLOWEJ I ARJAŃSKIEJ żalą się na ustawiczne hałasy i awantury, jakie się odbywają stale w późnych godzinach wieczornych w restauracji p. Knaula Dawida i za pośrednictwem „Głosu Narodu" wzywają władze bezpieczeństwa do położenia kresu temu zakłócaniu spokoju.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieran. 20—25 gr., niezbieranego 30—35 gr., kwaśnego 20—25 gr., śmietany słodkiej 50—60 gr., kwaśnej 1.60—2 zł., 1 kg. masła 3.20—3.80 zł., sera 1.20—140, jaja za kopę 5.40—5.80, za sztukę 9—10 gr. Drób: kura 4—6 zł., para kurcząt 3—5, kaczka 3—5 zł., gęś 4—6 zł. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 13—14 gr., buraków 20—28, marchwi 20—25 gr., czosnku 4—5 zł., kapusta 1 zł., ogórki za sztukę 50—1.80 zł., chrzan (1 kg.) 2.50—3.50 zł., szparagi 1.10—240 zł., kalafjor za sztukę 1.50—3 zł.

OBNIŻENIE CEN CHLEBA. Województwo Krakowskie ustaliło ceny chleba jasnego na 45 groszy za 1 kg., zaś ciemnego na 40 groszy za 1 kg. Taryfa ta wchodzi w życie z dniem dzisiejszym.

KONTROLA W PIEKARNIACH. Od kilku dni organa komisarjatu targowego przeprowadzają dokładną kontrolę we wszystkich piekarniach krakowskich. Stwierdzono, że w wielu wypadkach w sklepach piekarnianych znajdują się zepsute wagi, a nawet natrafiono na wagi niecechowane. Również okazało się, że bułki i chleb nie odpowiadają przepisanej wadze. Odnośnie do warunków hygienicznych nie znaleziono żadnych uchybień, poza kilkoma piekarniami żydowskiemi na Kazimierzu. Piekarzy, którzy nie przestrzegali przepisów co do wagi pieczywa i posługiwali się zepsutemi wagami, doniesiono do prokuratorji.

SZCZEPIENIE PRZECIW OSPIE. Od dnia 2—15 czerwca b. r. lekarze miejscy będą szczepić przeciw ospie codziennie od godz. 11—12 w południe w miejskim Urzędzie zdrowia, młodzież szkolną, mającą być w tym roku rewakcynowaną, oraz niemowlęta, które z jakichkolwiek bądź powodów dotąd nie były szczepione.

ECHA NADUŻYĆ POBOROWYCH. Jak się dowiadujemy, śledztwo w sprawie nadużyć poborowych sierżanta Pałaszyńskiego w Komendzie uzupełnień na m. Kraków zostało już ukończone, a akta sprawy przekazano prokuraturze wojskowej z wnioskiem na wygotowanie oskarżenia. Rozprawa odbędzie się prawdopodobnie z końcem czerwca br. w sądzie wojskowym przy ul. Montelupich.

OBRABOWALI Z WOTÓW OBRAZ MATKI BOSKIEJ. Policja prowadząc śledztwo przeciw aresztowanej onegdaj szajce włamywaczy kościelnych stwierdziła, że dopuścili się oni także kradzieży wotów z cudowego obrazu Matki Boskiej w kościele OO. Karmelitów na Piasku. Włamywacze zostali odstawieni do sądu.

ZWŁOKI WYŁOWIONE Z WISŁY. Dnia 28 bm. wyłowili robotnicy z Wisły pod fortem Lasówka zwłoki nieznanego mężczyzny, będące już w częściowym rozkładzie. Dochodzenia celem stwierdzenia nazwiska i powodu śmierci w toku.

Zawiadomienia i komunikaty.

PIERWSZY FESTIVAL chóru i 8-ki solowej Tow. Oratoryjnego odbędzie się w pięknym arkadowym dziedzińcu Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń, ul. Basztowa 8, dzisiaj w sobotę 30 bm. o godz. 8.30 wieczór. Program złożony jest z utworów chóralnych wyłącznie polskich kompozytorów. Dyryguje dyr. Stefan Barański.

Z KRAKOWSKIEGO KLUBU SZACHISTÓW. Zebranie towarzyskie i rozdanie nagród zwycięzcom turnieju jubileuszowego odbędzie się dnia 3 czerwca o godz. 6-tej.

ZJAZD KOLEŻEŃSKI uczniów gimn. św. Jacka w Krakowie, którzy zdali maturę w 1890 r., odbędzie się dnia 19 czerwca b. r. w Krakowie. O godz. 9-tej Msza św. w kościele OO. Dominikanów, o godz. 10-tej spotkanie się na dziedzińcu gimnazjalnym, o godz. 12-tej zebranie towarzyskie w restauracji Polera.

OFICEROWIE REZERWY z piechoty stawią się dnia 3 czerwca b. r. o godz. 7 po poł. w Kasynie oficerskiem na wykłady i ćwiczenia aplikacyjne.

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Sobota: „Horsztyński" (gościnny występ L. Solskiego).

Niedziela: po południu: „Kościuszko pod Racławicami" (gościnny występ L. Solskiego); wieczór: „Skąpiec" (gościnny występ L. Solskiego).

Poniedziałek po południu: „Uciekła mi przepióreczka"...

W poniedziałek wieczór: „Horsztyński" (gość. występ L. Solskiego).

Repertuar krakowskiej Operetki Nowości Rajska 12:

Sobota: po południu: „Panna Puk".
Sobota: wieczorem: „Nocna ćma".
Niedziela po południu: „Hrabina Marica".
Niedziela wieczór: „Nocna ćma".

Repertuar teatru „Bagateli".

Sobota: „Simona jest już taka".
Niedziela po poł.: „Igraszki ról" (ceny zniż.).
Niedziela wieczór: „Simona już jest taka".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

WANDA: „Co może kobieta".
SZTUKA: „Odrodzona Polska".
NOWOŚCI: „Mój mały kapitan".
WARSZAWA: „Dzielnica Apaszów".
UCIECHA: „Dziecię Francji".
„Promień": „Urwisz" Jacke Coogan, cuda głębin morskich.
Reduta: „Tajemnica balu maskowego".

Komunikaty teatrów krakowskich.

„HORSZTYŃSKI" Z L. SOLSKIM. Dzisiaj wznawia teatr pełen czaru poezji dramat Słowackiego „Horsztyński" z udziałem gościnnym dyr. Solskiego w pamiętnej kreacji tytułowej. Obsada większości innych ról pozostała niezmieniona z lat poprzednich z pp.: Mazarekówną, Jednowskim, Białkowskim, Miarczyńskim, Szymańskim, Szymborskim w rolach głównych. Nowo wstępują pp.: Sokolska (Amelja), Śniadecka (Maryna), Zalewska (Małgorzata)), Pągowski (Ojciec Prokop). „Horsztyński" grany będzie tylko dziś i w drugie święto na przedstawieniach publicznych.

„REQUIEM" H. BERLIOZA, które będzie wykonane staraniem Tow. Muzycznego na dochód Komitetu sprowadzenia zwłok Juljusza Słowackiego w poniedziałek dnia 1 czerwca br. w Starym Teatrze o godz. 11 przed południem, zapowiada się niezwykle interesująco. Połączone chóry „Krak. Echa" i Krak. Tow. Operowego, oraz liczny zastęp solistów, pracuje pod kierunkiem dyr. B. Wallek-Walewskiego, nad przygotowaniem tego arcydzieła. Solo tenorowe w „Sanctus" wykona tenor bohaterski art. oper. p. M. Wikliński.

MUZYKA KOŚCIELNA.

W KOŚCIELE ŚW. PIOTRA w niedzielę (Zielone Święta) podczas Mszy św. o godz. 12, p. St. Lichota (śpiew) i orkiestra symfoniczna 20 p. p. pod kier. kapelmistrza J. Szreyera, a w poniedziałek p. M. Mściwojewska (śpiew) i chór mięsz. „Harfa" pod kier. p. O. Eckhardta, wykonają utwory religijne.

NEKROLOGJA.

† **KS. DR MICHAŁ PĘCKOWSKI,** zastępca profesora historji kościelnej na Uniwersytecie Jagiellońskim zmarł dziś wieczorem w szpitalu św. Łazarza, licząc lat 42.

† **Dr. Jacek Wisłucki,** urzędnik referendarski Województwa krakowskiego, zmarł we czwartek 28 b. m., przeżywszy lat 39. Ś. p. Wisłucki po studjach uniwersyteckich na Wszechnicy krakowskiej, wstąpił w r. 1922 do służby administracyjnej w b. Namiestnictwie, poczem pracował przy starostwie w Ropczycach i Kamionce Strumiłowej. W r. 1919 został powołany do Minist. spraw wewn., a z chwilą kreowania Województwa krakowskiego, przydzielono go do służby w tutejszym urzędzie wojewódzkim. Ś. p. Wisłucki był wybitną siłą urzędniczą, a dla zalet swego charakteru cieszył się ogólną sympatją. Pogrzeb odbędzie się dzisiaj w sobotę o godz. 4 po południu z kaplicy cmentarnej.

We Lwowie zmarł nagle adw. **Dr Stanisław Zagórski,** b. prezes Związku obrońców Lwowa.

Z sali sądowej.

LOKATORKA ZABIJA WŁAŚCICIELKĘ REALNOŚCI.

Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie toczyła się wczoraj rozprawa na tle stosunków mieszkaniowych. Oto 16-letnia Julja Mrożkówna zastrzeliła Agatę Wilkową, właścicielkę domu, w którym mieszkała jako lokatorka, u swego szwagra, Ludwika Müllera, a następnie postrzeliła się z tego samego rewolweru w prawą stronę głowy, usiłując popełnić samobójstwo. Czyn ten był rezultatem niesnasek panujących od dłuższego czasu między Müllerami a Wilkową z powodu zajęcia przez Müllerów w domu Wilkowej mieszkania w drodze rekwizycji. Wilkowa dążyła wszelkiemi siłami do wyrugowania Müllerów z mieszkania.

Oskarżona broniła się na rozprawie, mówiąc, że nie miała zamiaru zabić Wilkowej, działała w obronie koniecznej, strzeliła ze strachu, obawiając się, że Wilkowa może ją zabić i rzeczy wyrzucić. Na wniosek obrony odroczono rozprawę, celem przesłuchania nowych świadków zajścia. Trybunałowi przewodniczył s. s. o. Dr Jura, wotowali s. s. o. Wątor i Dr Czerny, oskarżał prokurator Dr Michałowski.

OSTATNIE WIADOMOSCI.

Konferencja Chamberlaina z Briandem w Genewie

w sprawie paktu gwarancyjnego.

Londyn. (PAT.). „Daily Telegraph" donosi, że angielski minister spraw zagranicznych Chamberlain spotka się dopiero dn. 29 czerwca na sesji rady Ligi Narodów w Genewie z Briandem, celem przeprowadzenia definitywnej i rozstrzygającej konferencji w sprawie paktu gwarancyjnego. Dopiero po tej konferencji prawdopodobnie prześle się odpowiedzi francuską i angielską na propozycje niemieckie.

Lista uchybień niemieckich gotowa.

Londyn. (PAT.) Reuter donosi: Anglja i Francja doszły do porozumienia w sprawie listy uchybień niemieckich, oraz w sprawie pisma mającego być wystosowanem do Niemiec. Komisja, która w piątek się zbiera, będzie obradować nad tą kwestją, czy Niemcy wypełniły swe zobowiązania finansowe i zobowiązania w kwestji rozbrojenia, poczem strefa kolońska będzie mogła być opróżnioną.

Opróżnienie obszaru Ruhry.

Londyn. (PAT.) Biuro Reutera donosi wedle informacyj miarodajnych kół francuskich, wedle układu, który zawarli Herriot i Theunis z Niemcami, zostanie obszar Ruhry opróżniony dnia 16 sierpnia. W tymże czasie zostanie wycofane wojsko okupacyjne z trzech miast: Düsseldorfu, Duisborga i z miejscowości Ruhry. Okręg ten nie ma nic wspólnego ze strefą kolońską i zostanie opróżniony, ponieważ Niemcy wypełniły już pewne zobowiązania, wynikające z planu Dawesa.

Anglja stworzy blok antybolszewicki.

Sytuacja polityczna w Anglji. — Tarcia w rządzie. — Aktywna propaganda Niemiec. — Możliwość konfliktu między rasą białą a żółtą.

Paryż. (AW.). Londyński korespondent „Matina" zamieszcza rozmowę z wysoko postawioną osobistością świata politycznego Anglji o sytuacji w polityce angielskiej. Wewnątrz gabinetu istnieją tarcia.

Birkenhead czuje się dotkniętym w swych ambicjach, gdyż nie został wicekrólem Indji, minister kolonji Amery nie może dojść do porozumienia z Chamberlainem w sprawie reform w swem ministerjum.

Rząd angielski uważa, że ze strony Niemiec nie grozi Anglji żadne bezpośrednie niebezpieczeństwo, natomiast wobec stanowiska stanów Ameryki może dojść do konfliktu między rasą żółtą a białą do którego Anglja może być wciągnięta.

Następnie wielkie niebezpieczeństwo dla Anglji stanowią bolszewicy. Rząd angielski uważa za konieczne utworzenie antybolszewickiego bloku w Europie.

Dotychczas polityka rządu angielskiego prowadzona była z dnia na dzień odpowiednio do okoliczności. Obecnie zaś, zdaniem rządu nadeszła chwila, aby zdecydować się zasadniczo co do stanowiska, jakie Anglja ma zająć w doniosłych zagadnieniach polityki europejskiej. Niemiecka propaganda w Anglji jest bardzo aktywna i działa sprężyście celem pozyskania opinji publicznej dla interesów niemieckich na niekorzyść Francji.

Bezrobocie w Anglji rośnie!

Londyn. (AW.) Według ostatnich wiadomości, liczba bezrobotnych w Anglji dnia 18 maja wynosiła 1,185.000, czyli 7.400 więcej, niż w zeszłym tygodniu, a o 162.870 więcej, niż w zeszłym roku w tym czasie.

Wojna w Marokku.

Dyskusja w Izbie deputowanych w sprawie wojny w Marroku.

Paryż. (PAT) W czasie dyskusji w Izbie deputowanych komunista Berthon wspomniał o istnieniu pewnych dróg, któremi dostarczaną jest broń Abd El Krimowi i zaznaczył, że ministerstwo spraw zagranicznych nie mogło o tem nie wiedzieć. Briand zaprotestował energicznie przeciwko temu i oznajmił, iż spodziewa się, że Francja i Hiszpanja porozumieją się w jak najkrótszym czasie co do powzięcia wszelkich możliwych zarządzeń, celem przeszkodzenia tej zbrodniczej działalności.

Paryż. (PAT) Podczas dyskusji w Izbie nad sprawą Marokka deputowany Baroty, który powrócił niedawno z Marokka, podkreślił, że dowodem wartości akcji francuskiej w Marokku jest fakt, że plemiona, które niedawno jeszcze występowały przeciwko Francji, walczą obecnie w jej szeregach. Mówca dodał, że Francja nie może się uchylać od obowiązku ochrony własnych plemion przed napadami Rifenów.

Painleve, nawiązując do wczorajszego przemówienia Renaudela, oświadczył, że wszyscy członkowie rządu nienawidzą wojny i pragnęliby zabezpieczyć życie zarówno żołnierzy krajowych, jak i żołnierzy kolonjalnych. Jedynem naszem dążeniem jest ochrona szczepów w dolinie Ouarghi przed grabieżami. Painleve wykazał dalej, że komuniści są w błędzie, powołując się, w celu swojej propagandy, na Jauresa, który stwierdził wyraźnie, że działalność cywilizacyjna Francji w Afryce północnej jest ściśle związaną z działalnością Frncji na morzu Śródziemnem i mogłaby być narażona na szwank, gdybyśmy dali dowody naszej słabości.

Klęski Riffenów.

Madryt. (PAT.) Dziennik „Siglofuturo" donosi z Melilli, że według wiadomości ze strefy francuskiej, powstańcy mieli ponieść olbrzymią klęskę, w czasie której miało zginąć 524 wojowników, 17 kadi zabito albo raniono. Podobno brat Abd el Krima jest ciężko ranny.

Wiedeń. (PAT.) „Neue Freie Presse" donosi z Marokko, że Ryffeni przedsięwzięli wczoraj gwałtowny atak na francuskie placówki w okolicy Bibane. Atak nie udał się.

Przed ofenzywą hiszpańską w Marokku

Wiedeń. (PAT.) „Neue Freie Presse" donosi z Madrytu, że Hiszpanja planuje wielką operację wojskową w Marokko. Silne oddziały wojsk hiszpańskich wylądowały na wybrzeżu Alhucemas. Primo de Rivera udaje się w piątek do Cadyxu, a stamtąd do Ceuty i Melilli.

PRIMO DE RIVERA ZADOWOLONY Z WYNIKU ROKOWAŃ Z FRANCJĄ.

Paryż. (AW.) Z Madrytu donoszą, że Primo de Rivera oświadczył, iż podczas konferencji Malvy z dyrektorjatem osiągnięto zupełne porozumienie w sprawie wspólnej akcji w Marokko. Porozumienie to wypadło całkowicie po myśli rządu hiszpańskiego. Ostateczne załatwienie sprawy wspólnej akcji marokkańskiej przeciągnie się pewien czas.

Francja przeciw agitatorom komunist.

Paryż. (PAT.) „Le Journal" donosi, że na Quai d' Orsey postanowiono nie odnawiać paszportów 680 Rosjanom, t. zw. delegatom syndykatów wywozu, a w rzeczywistości propagatorom komunizmu.

Trocki członkiem prezydjum W. S. N. H.

Moskwa. (PAT.) Na mocy uchwały związku Sownarkomu, Trocki mianowany został przewodniczącym głównego urzędu koncesyjnego, oraz członkiem prezydjum W. S. N. H.

Zmiany w generalizacji francuskiej.

Paryż. (AW.) „Eclair" podaje, że ministerstwo wojny nosi się z zamiarem poczynienia zmian na wyższych stanowiskach. Gen. Nollet ma zostać szefem sztabu na miejsce gen. Debeney, który ma objąć główne dowództwo wojsk francuskich w Syrji po generale Saraill, ten zaś zostanie gubernatorem Paryża. Gen. Gouraud otrzyma godność wielkiego kanclerza Legji honorowej.

F. B. AUSTIN. 5

Nieprawdopodobne morderstwo.

tłomaczył Bronisław Falk.

Sir Humphrey chodził tam i z powrotem po pokoju.

— Jestem zbity z tropu, Quayne. Co właściwie stało się tu ubiegłej nocy?

— Czyś słyszał kiedy o daturze, Maule?

— Rzecz prosta, słyszałem. To ulubiona trucizna przestępców indyjskich. Nie pozostawia w organizmie żadnych śladów. Pozbawia ofiary świadomości i jeśli nie zginą, odbiera im pamięć.

— Właśnie. Ale twoi rosyjscy przyjaciele posługują się lepszemi metodami, niż zwyczajni indyjscy przestępcy. Nie chcieli, aby policja znalazła ciebie i Loftusa nieżywych tutaj, gdyż rzuciłoby to na nich podejrzenie. Chcieli, aby Loftus zginął i abyś ty oskarżył się o tę zbrodnię. Dlatego zaprawili twoje whisky z wodą sodową, nie daturą, ale pewnym wyciągiem tej rośliny, pewnym preparatem sztucznym, który działa jednak bardziej precyzyjnie i który łatwo poddaje ofiarę działaniu hypnozy, pozbawiając ją równocześnie pamięci. Uczynili to, zanim pożegnali się z tobą. Odprowadziłeś ich na dół. Wówczas wyciągnęli ci z kieszeni klucze. Wróciłeś, zastałeś drzwi zamknięte i, przypomnij sobie, musiałeś czekać, zanim Loftus otworzył ci drzwi. Trucizna działała już na niego. Poszliście razem do gabinetu, niezbyt pewnym krokiem, jak sądzę, i usiedli. Siedzieliście tam bez siły, kiedy ci w dogodnym dla twoich przyjaciół czasie, zapewne w jakie dwie godziny później, kiedy już wszyscy spali, powrócili, otwarli sobie bramę i drzwi do mieszkania twoimi kluczami i znaleźli was w odpowiedniej sytuacji.

— Wielki Boże! — zawołał sir Humphrey.— A potem...

— Potem poszukali twojego rewolweru, znaleźli go, zastrzelili uśpionego w krześle Loftusa, rzucili rewolwer na podłogę, osmoliwszy twój palec opalonym prochem z jednego wystrzelonego naboju, włożyli ci klucze do kieszeni i wmówili w ciebie w śnie hypnotycznym, że zrobiłeś to sam, że będziesz spał do rana i obudzisz się z takiem poczuciem własnej winy, że oddasz się w ręce policji. Doskonały pomysł, nieprawdaż?

— Tak — rzekł sir Humphrey. — Ale jak to udowodnić przed sądem? Poco sprowadzasz tu tych ludzi?

Quentin Quayne uśmiechnął się znowu.

— Zobaczysz. Będę tu za minutę lub dwie.

Czekaliśmy zatem wszyscy, a z nami i to coś, przykute całunem na krześle. Czas płynął. Z prawdziwą ulgą usłyszałem dzwonek u drzwi.

— Otwórz, Maule! — rzekł Quayne.

Sir Humphrey wyszedł na spotkanie przybyłych. Quayne zwrócił się do krzesła przy stole, podniósł ostrożnie pokrycie i odsłonił siedzącego mężczyznę, o szlachetnym wyrazie twarzy, skurczonego, z głową pochyloną na piersi, z raną w skroni, do której już przyschła krew. Zrobiło mi się słabo i zatrzymałem dech w piersiach, ciekawy, co nastąpi.

W chwilę potem w drzwiach pojawił się sir Humphrey, mówiąc.

— To tutaj. — Usunął się, robiąc miejsce kobiecie.

Weszła. Za nią wszedł mały, siwy karzeł, o inteligentnym wyrazie twarzy. A za nimi Sebright.

Postąpiła dwa kroki naprzód, spostrzegła trupa w krześle, a potem oczy jej pobiegły ku Quaynowi, który stał opodal, i ku mnie. Musiała go poznać, jak i mnie poznała i musiała sobie błyskawicznie uprzytomnić, że plan jej nie udał się. Quayne żył — i uśmiechał się zjadliwie.

Zachwiała się, twarz jej pobladła, a ręka zaczęła szukać oparcia.

Mały, siwy mężczyzna uchwycił ją w ramiona.

— Biedna kobieta! To widok zbyt dla niej przykry — rzekł Sebright tonem wyrzutu.

— Ja się już nią zajmę — rzekł Quayne. — Zaraz przyjdzie do siebie. Wódki, Maule.

Posadził ją delikatnie na krześle i wziął z rąk sir Humphrey'a karafkę z wódką.

— Szklanka? — Quayne rozglądnął się po pokoju.

— Tam stoi.

Podszedł do małego stolika, nalał trochę wódki, zaniósł ją kobiecie i wlał jej do gardła.

Sir Humphrey tłomaczył tymczasem Sebrightowi, co wiedział o popełnionej zbrodni.

— Obudziłem się o siódmej w tym pokoju i... ujrzałem to! — rzekł, wskazując na trupa w krześle.

— Wielki Boże! — zawołał Sebright. — Loftus! Ale kto go zabił?

— Ja!

Skoczyłem na równe nogi. To sir Humphrey przemówił — automatycznie — z pełnem przekonaniem. Sebright spojrzał na niego zdumiony.

— Pan? — zawołał. — Pan, sir Humphrey'u?

Sir Humphrey stał zmieszany.

— Nie rozumiem, doprawdy, czemu to powiedziałem — wyjąkał. — To tak, jakby ktoś za mnie mówił.

Quayne wtrącił się.

— Wszystko w porządku, Sebright. On nie to myślał. On tego nie zrobił. Zaraz zrozumiesz.

W tej chwili wydałem okrzyk przerażenia. Twarz pięknej kobiety w krześle nabrała dziwnego wyrazu. Pochyliła się w tył i patrzała przed siebie błędnemi oczyma, jakby w transie.

Mały, siwy staruszek skoczył ku niej, ale Quayne go powstrzymał.

— Doskonale, hrabio. Proszę nie przeszkadzać. Szczęśliwie się złożyło. — Uśmiechnął się, odpychając małego staruszka. — Miałem dziwne wrażenie od chwili, kiedy ujrzałem pańską córkę, że jest jasnowidzącą. Jak pan widzi, zapadła w trans, ubezwładniona prawdopodobnie przez niesamowite wyziewy, którymi musi być przesycony ten pokój. Skorzystamy z tego, w interesie sprawiedliwości.

Uśmiechnął się znowu.

— Pańska córka pouczy nas zapewne o tem, co stało się tutaj ubiegłej nocy.

W oczach małego staruszka pojawił się wyraz przerażenia.

— Ja protestuję — rzekł ostro, starając się zachować godność osobistą.

Quayne uśmiechnął się do niego.

— Niestety, protesty nic tu nie pomogą, hrabio. Nocy ubiegłej popełniono w tym pokoju morderstwo. Nie możemy się powodować drobnostkami. — Zwrócił się do Sebrighta. Zachowanie jego zmieniło się. — Pamiętaj, żeby mi się ten człowiek nie wtrącał. Oddaję ci go formalnie w ręce, jako Dra Hugona Weidmanna, oskarżonego o morderstwo Henryka Paulina, pierwszego pomocnika Loftusa, w styczniu 1917 roku.

— To kłamstwo — wrzasnął mały człowieczek.

— To prawda — rzekł niewzruszony Quayne. — Bierz go, Sebright, zanim się opamięta i zaknebluj mu usta, gdyby rzekł chociaż słowo!

Sebright ochłonął ze zdziwienia i w jednej chwili był przy boku bladego, małego staruszka, trzymając go mocno.

— A teraz — rzekł Quayne — rozpoczniemy eksperyment. — Zwrócił się do sir Humphrey'a. — Przysuń krzesło, z którego spadłeś w nocy, w to miejsce, gdzie się wczoraj znajdowało. Usiądź w niem i nie ruszaj się. Pamiętaj, że jesteś otumaniony trucizną. Zachowuj się, jakbyś jeszcze był pod jej działaniem.

Sir Humphrey uczynił, jak mu polecono i usiadł w krześle na wprost trupa, który spoczywał na fotelu po drugiej stronie stołu. Twarz jego była blada, jakby rzeczywiście nie ocknął się dotąd i nie ochłonął po zażyciu trucizny.

Quyane zwrócił się do kobiety i ujął za rękę, która była zupełnie bezwładna.

— Fräulein Clara Weidmann — rzekł głosem rozkazującym. — Będziesz posłuszną moim rozporządzeniom i to tylko moim. Spojrzyj mi w oczy!

Kobieta westchnęła. Odwróciła zwolna głowę, spojrzała w oczy Quayne'a i patrzała w nię odtąd bez przerwy. (Dokończenie nastąpi)

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Feśka.